Nr 230. (Kraków, Sobota 8 Października 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Hernd', M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 7 października.

Mowa dep. Zeithammera, miana onegdaj w mieszczańskiej Besedzie na przedmieściu praskiem, odpowiada co do swojej tendencyi w zupełności wywodom Riegera. Mowca zaznaczył, iż spór narodowościowy czesko-niemiecki nietylko w Sejmie, ale i w Radzie państwa tamuje skuteczną działalność ekonomiczną. Ze strony czeskiej podawano niejednokrotnie rękę do porozumienia, ale nad niemieckimi projektami porozumienia musiano przejść do porządku dziennego, gdyż domagały się one supremacyi Niemców nad Czechami i nad ich sławnem królestwem. Wszystkie projekta niemieckie kwalifikują się do dyskusyi z wyjątkiem tych, które się odnoszą do administracyjnego podziału Czech i do kodyfikacyi niemieckiego języka państwowego. Przechodząc do stosunków w Radzie państwa — oświadczył mowca — iż Czesi muszą się opierać szczególnie na Kole polskiem i na klubie Hohenwarta, gdyż tylko należąc do większości mogą coś osiągnąć wobec zjednoczonej opozycyi niemieckiej. Rząd obecny bywa popieranym, gdyż w każdym razie daje on więcej większości, aniżeli dawały rządy dawniejsze. Jeśli jednak przyjazny stosunek do rządu ma nadal istnieć, natenczas wiele rzeczy musi uledz zmianie, gdyż w ostatnim czasie specyalnie stało się wiele rzeczy takich, które lepiej, gdyby się były nie stały. Klub czeski nie pójdzie w opozycyę za wszelką cenę, ale zmuszony zajmie opozycyjne stanowisko, jeśli rząd nie spełni jego uprawnionych żądań. W końcu przyjęto rezolucyę, w której Riegerowi i czeskiemu klubowi zawotowano zaufanie, a równocześnie wezwano klub czeski, aby energicznie wystąpił przeciw ministrowi oświecenia.

Być może, że z tem wezwaniem w związku pozostaje następująca enuncyacya, jaką ogłaszają staroczeskie dzienniki: „Znając zapatrywania najwybitniejszych członków czeskiego klubu poselskiego, jesteśmy w możności donieść, iż posłowie zdecydowani są z całą stanowczością występować za tem, aby krzywda, jaką czeskiemu narodowi na polu języka wyrządzono, została naprawiona. Będąc przekonani, iż w słusznej swojej sprawie mogą oczekiwać poparcia wszystkich członków prawicy, nie wzdrygną się oni przed zerwaniem z ministeryum, jeśli tego honor i dobro czeskiego narodu wymagać będą.“

„Oświadczenia Crispiego w rozmowie ze sprawozdawcą *Frankf. Ztg.* pisze berlińska *National Ztg.* stwierdzają domysły, że głównym celem odwiedzin Crispiego w Friedrichsruh było utrwalenie sojuszu między Włochami, Austryą i Niemcami. Umówić oczywiście można było tylko główne zasady polityki, których zastosowanie w szczegółach stanie się dalszych porozumiewań się przedmiotem.“

Bliższe szczegóły wzajemnych porozumień podaje *Kreuz-Ztg*, która przynosi je z zapewnieniem, iż pochodzą one z wyższych sfer dyplomatycznych. Mówi ona, że w sprawie bułgarskiej, równano między sobą zachodzące różnice zdań, w stosunku zaś politycznym do Francyi sformułowano nawet na piśmie niektóre punkta, tak, że teraz mówić już można stanowczo o przymierzu włosko-austryacko-niemieckim. Oczekiwać też skutkiem tego można wzmocnienia się stanowczości zewnętrznej polityki angielskiej i większej skłonności Rosyi do zaakomodowania się do zapatrywań mocarstw „śródziemno-morskich.“ Francya podniesie może jeszcze o kilka stopni ton umiarkowany, jakim się dziś już odznacza, tak, że widoki długotrwałego pokoju podniosły się znacznie.

Z Petersburga donoszą, że Rosya odstąpiła już od planu wysłania Ernrotha do Bułgaryi, z którego misyi, jako niby przez Turcyę przyjętej, niepokojący nieco telegram puszczono w świat z Konstantynopola, nosi się jednak jeszcze z zamiarem wysłania tam ks. Imeretyńskiego, w celu, jak się zdaje, sprobowania pojednawczego działania.

W Zofii krąży pogłoska o kilku słowach cara, z których ma wynikać, że przed powzięciem dalszych decyzyj chce pierw odczekać, czy książę Koburgski zdoła sobie dać radę z wewnętrznemi trudnościami rządzenia Bułgaryą. Jeśli się potwierdzi wiadomość, że książę Ferdynand zdołał już wpływem swoim pogodzić Radosławowa ze Stambułowem, to dowód, jakiego car oczekiwać się zdaje, byłby już danym.

Nieporozumienia między Niemcami a Francyą, wynikłe z zajścia na granicy francuskiej, zostały na drodze dyplomatycznej już załatwione. Kauffmann oddany został pod sąd wojenny, któremu wręczono tak niemieckie, jak francuskie dokumenta śledcze. Ma on sprawę osobistej winy Kauffmanna, jako sąd niezawisły rozstrzygnąć. Niemcy zasłaniają się tem, że oddaniem Kauffmanna pod sąd dały już wymaganą satysfakcyę, niezawisłości zaś sądu rząd naruszać nie może.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 6 października.

(W sprawie wciągania dróg publicznych do ksiąg gruntowych.)

□ Według ustawy krajowej z r. 1874 drogi publiczne, stanowiące w myśl ustawy cywilnej dobro publiczne, nie mają być wpisywane do ksiąg gruntowych. Atoli tak w interesie publicznym, jakoteż z uwagi, iż każda księga gruntowa dawać powinna zupełną ewidencyę wszelkich we dotyczącej gminie katastralnej położonych nieruchomości, wskazanem jest, ażeby w księgach tych uwidocznione były także drogi publiczne, oraz wszelkie przynależności do tych dróg publicznych.

Z powodu zaś różnorodnego dotychczas w tej sprawie postępowania komisyj hipotecznych porozumiał się Wydział krajowy z wyższemi sądami we Lwowie i Krakowie, celem unormowania jednolitego postępowania komisyj hipotecznych w tych okręgach. W tym celu wydały pomienione wyższe sądy równobrzmiący okólnik do podwładnych sobie sądów w sprawie postępowania przy wpisaniu dróg publicznych do ksiąg gruntowych.

Według tego okólnika mają być drogi publiczne wciągnięte do osobnego spisu, sporządzonego według przepisanego formularza, i spis ten stanowić ma składową część księgi gruntowej. Do spisu mają być wciągnięte wszystkie drogi publiczne: państwowe, krajowe, powiatowe, gminne, publiczne dojazdy kolejowe, chodniki, jakoteż wszelkie nieruchomości przynależne do dróg publicznych, jak rowy, szkarpy, kamieniołomy i t. d.. Wciągnięcie jednak do spisu dróg publicznych i należących do nich nieruchomości uskutecznionem być ma tylko według odnośnej liczby parceli bez wszelkiego oznaczenia kategoryi dróg i ich wymiaru i bez bliższego określenia nieruchomości, jako części przynależnej do drogi.

Czyli zaś droga jaka wogóle stanowi dobro publiczne, przeprowadzać mają komisye hipoteczne wpierw dochodzenie przy współudziale stron interesowanych, zawiadamiając o terminach tego dochodzenia władze, do których nadzór i administracya dróg publicznych należy. Mianowicie wzywać mają komisye hipoteczne władze nadzorcze do takich dochodzeń w tych gminach, w których zakładanie ksiąg gruntowych jeszcze jest w toku, a Wydział powiatowy winien wyznaczyć do rozpraw tych delegata, o ile dochodzenie dotyczy dróg gminnych, powiatowych lub publicznych dojazdów kolejowych. W tych zaś gminach, w których komisye hipoteczne w księgach gruntowych zupełnie pominęły nieruchomości, stanowiące dobro publiczne, ma być przez naczelników sądów powiatowych dodatkowo uskutecznionym spis tych nieruchomości, a obowiązkiem będzie Wydziału powiatowego, jako władzy nadzorczej nad drogami gminnemi, powiatowemi i dojazdami kolejowemi, przekonać się o dokładności dodatkowo dokonanego spisu, a w razie potrzeby poczynić odpowiednie kroki, celem sprostowania lub uzupełnienia takiego spisu.

Co się zaś tyczy dróg gminnych w szczególności, Wydział krajowy zwraca uwagę Wydziału powiatowego na zasadniczą różnicę, zachodzącą między drogami gminnemi publicznemi, które w myśl ustawy cywilnej są dobrem publicznem i jako takie przy zakładaniu ksiąg gruntowych do spisu wciągnięte być mają, a drogami gminnemi stanowiącemi prywatne dobro gminy, które jako takie wciągnięte być powinny do wykazu hipotecznego księgi gruntowej na rzecz gminy. Do pierwszych należą drogi w granicach gminy i obszaru dworskiego położone, do użytku publicznego przeznaczone, a zatem wszystkie drogi miejscowe, które nie stanowią prywatnej własności osób lub korporacyj pojedynczych, a których wolny użytek przysługa wszystkim bez wyjątku czy to w celach gospodarczych, czy też dla komunikacyi wewnątrz lub na zewnątrz gminy. Do drugich zaś należą drogi stanowiące własność prywatną całej gminy t. j. taką, której używanie tylko członkom gminy bez zaprzeczenia przysługa, obcym zaś może być wzbronione.

Wogóle przy objawianiu zdania przed komisyą hipoteczną co do dróg gminnych, trzymać się winien Wydział powiatowy zasady, iż za wciągnięciem do spisu jako dobra publicznego z poszczególnieniem pojedynczych parcel oświadczać się należy co do tych dróg gminnych i ich przynależności, które w myśl ustawy drogowej niewątpliwie do użytku publicznego służą, lub też wskutek specyalnych orzeczeń prawomocnych za gminne drogi publiczne lub ich część integralną zostały uznane. W razie zaś zachodzącego w tym względzie sporu spowodować ma Wydział powiatowy wpierw rozstrzygnięcie tegoż w właściwym toku instancyj.

Wiedeń 6 października.

— Na scenie nic się nie dzieje; za kulisami, jak zwykle, nieco wrzawy, a jeżeli ta ustaje, to zaczynają biegać myszy. Taki jest w tej chwili stan rzeczy pod względem sprawy bułgarskiej. Ajencye Havasa i Reutera nie żałują depesz i rozmaitych pomysłów; zaledwo jakaś przelotna myśl się pojawi, nadają jej zaraz kształt pełny i żywy, co jest zupełnie z rzeczywistością niezgodne. Turcya przypierana do muru przez Rosyę, a zgnębiona strasznym stanem swoich finansów, zawsze coś mówi i pisze, lecz z tego wcale nie wynika, żeby obecnie o poważnych negocyacyach i propozycyach mówić można. Obcowanie dyplomatyczne Porty z Rosyą ma obecnie charakter teoretyczny, akademicki. Zastępcy mocarstw zajmują się tą grą poufną półurzędownie, donoszą o niej zaraz swoim rządom, lecz istotnej, urzędowej akcyi dyplomatycznej niema obecnie żadnej, ani się na nią wcale nie zanosi. Aż się odbędą wybory w Bułgaryi, aż się okaże, jakie stanowisko zajmie nowe sobranie, jak silnie rząd stoi, nie przyjdzie bezwarunkowo do żadnej akcyi, nawet papierowej i telegraficznej. Widocznie wszystkie państwa, zresztą słusznie, czekają i taki termin czekania sobie wytknęły. Mimo ciągłych informacyj od konsulów nie mają mocarstwa wcale zupełnej pewności o stanie rzeczy i umysłów w Bułgaryi. Relacye konsulów nawet jednego i tegosamego państwa bywają z sobą niezgodne. Mocarstwa liczą zatem na czas i na naturalny przebieg wypadków. Oczywiście Rosya oczekuje przebiegu wypadków po swojej myśli, inne zaś państwa przyjęły hasło zupełnej neutralności, bezstronności, przedmiotowości, obok znanej teoretycznej miłości dla traktatu berlińskiego. Pośpiechu nikt się nie domaga, a zresztą nie istnieją wcale propozycye pozytywne, któreby mogły być przyjętemi i któreby mogły się urzeczywistnić. Kwestya przestała być zapalną sama w sobie, gdyż w Bułgaryi bądź co bądź panuje spokój, a nadto stosunki polityczne w Europie ułożyły się tak wyraźnie pokojowo po wizytach hr. Kalnokiego i p. Crispiego we Friedrichsruhe, że nie łatwo się da użyć nawet Bułgaryi do zamącenia wody. Czy i o czem Porta z Petersburgiem rokuje, czy i z czem przyjeżdża z Petersburga Szakir basza, o tem gabinety nie mają wcale żadnej urzędowej wiadomości, więc wcale na to uwagi zwracać nie potrzebują. Gdyby jakieś propozycye się wykłuły, to będzie czas do zastanowienia się nad niemi, gdy zostaną gabinetom zakomunikowane. Bez jednomyślnej zgody nic nie może być podjętem. Wąż morski o komisarzach, czy namiestnikach rosyjskich i tureckich, nie może być brany na seryo. Nad pomysłem komisyi międzynarodowej zastanawiano się poufnie i podniesiono wielkie wątpliwości.

Pomijając nawet pytanie, jakby się wtedy rząd i książę bułgarski zachował, powstają pytania: jaki ma być zakres działania komisyi, jaka jej organizacya, jaki zakres upoważnień dla każdego jej członka, czy obowiązywałaby jednomyślność, czy większość, czy rozstrzyganie przez większość da się pogodzić z duchem traktatu berlińskiego, czy można narażać Europę na kompromitacyę w razie, gdyby działanie komisyi wskutek różnicy zdań pomiędzy jej członkami było sparaliżowanem? Wobec tych pytań i ten pomysł uważanym jest za poroniony, lecz powtarzam, że urzędownie, obowiązująco nad nim nie dyskutowano dotąd. Układ stosunków w Europie przyniósł wszelako już jeden rezultat dla Turcyi, który pozwala jej grę rokowań ze spokojem umysłu prowadzić. Porta zakomunikowała tutejszemu ambasadorowi wiadomość o audyencyi ambasadora niemieckiego Radowitza, który powrócił z urlopu, u sułtana i u w. wezyra. Sułtanowi oświadczył ambasador: Turcya może zawsze liczyć na to, że Niemcy nie zezwolą nigdy na naruszenie jej całości (*integrité*), jak długo polityka Porty będzie legalną, pokojową i umiarkowaną.

Turcya może istotnie obecnie liczyć na opiekę ze strony Europy, więc nacisku rosyjskiego nie potrzebuje się obawiać i może grę rokowań, propozycyj ciągnąć w nieskończoność. Niema wątpliwości, że zupełny rozstrój finansowy, szerzący się brygantyzm, zmniejszający się ciągle dochód z podatków, że te sprawy dotkliwiej ją gnębią, niż sprawa bułgarska, o której radaby wcale już nie słyszeć.

Najj. Pan postanowieniem z d. 4 października b. r. zamianował prywatnego docenta i profesora gimnazyalnego Dra Mieczysława **Łazarskiego**, nadzwyczajnym profesorem geometryi wykreślnej przy szkole politechnicznej we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Nowemsiole, Antoniego Żurakowskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego Waleryana Mlika, w Rącznie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nowej wsi szlacheckiej.

Sprawozdanie Rektora hr. St. Tarnowskiego o stanie i czynnościach Uniwersytetu Jagiell. w roku szkolnym 1886/87.

Odczytane podczas uroczystego otwarcia roku szkolnego sprawozdanie ustępującego Rektora z czynności uniwersyteckich w roku ubiegłym zaznacza na wstępie pamiętny i szczęśliwy fakt otwarcia Nowego *Collegium*, podaje szczegółowo przebieg, jak budowa wspaniałego gmachu uniwersyteckiego przyszła do skutku, a mówiąc o czynnościach około wewnętrznego urządzenia, nie pominął Rektor milczeniem tego, o którego „życzliwości, gotowości, najlepszej woli i energii w sprawach Nowego *Collegium* nie wspomnieć byłoby niewdzięcznością i niesprawiedliwością; — jest to inżynier p. Sare, z ramienia rządu doglądający robót.“ Sprawozdanie wspomina następnie o uroczystem otwarciu Nowego *Collegium*, o nadaniu honorowych dyplomów doktorskich mężom z nauki i innych zasług sławnym, o wydaniu książki pamiątkowej Uniwersytetu, tudzież o przyjęciu w nowym gmachu uniwersyteckim Arcyksięcia Następcy tronu i Arcyksiężnej Stefanii.

Ze spraw innych, obchodzących cały Uniwersytet jako taki, wymienia Sprawozdanie jako jedną z najważniejszych sprawę zamierzonej reorganizacyi instytucyi docentów prywatnych. Czem ona jest dla żywotności Uniwersytetów i postępu nauk: że bez niej, bez ciągłego przybytku sił nowych, bez równoległych wykładów tegosamego przedmiotu przez ludzi różnych, łatwo może a prawie musi nastać stopniowa jednostajność a nawet jednostronność w nauczaniu, w dalszem następstwie stagnacya w pewnych przedmiotach i z czasem w całym Uniwersytecie, tłómaczyć tu nie potrzeba. Instytucya docentów nietylko przygotowuje przyszłych profesorów Uniwersytetu, ale — choć wszyscy docenci stałych katedr zająć z czasem zapewne nie mogą — staje się szkółką i zarodem naukowego życia, które młody człowiek przechodząc do innego nawet zakładu, z sobą tam przeniesie i zaszczepi. Jak wielką pomocą jest praca i siła docentów przy obrabianiu i posuwaniu naprzód, i rozwięzywaniu kwestyj naukowych jakiegobądź zakresu i przedmiotu, wskazało już aż nadto doświadczenie wszystkich uniwersytetów i wszystkich nauk. Za wielkie też szczęście poczytuje sobie nasz Uniwersytet znaczny w ostatnich latach przybytek docentów, a instytucyę ich za konieczną integralną część każdego uniwersytetu. Wszelako od należytego jej urządzenia wiele oczywiście zawisło,

---

Skarbiec Wielicki

na Wystawie Sztuki.

Każda wystawa starożytności przynosi nam coś nowego, interesującego nas bądź ze względu pamiątkowego, bądź też dorzucającego nowe ziarno do historyi sztuki. Najważniejszą część obecnej Wystawy stanowi w tych dniach nadesłany skarbiec wielicki. Mając w tece szczegółowy opis tych w każdym razie bardzo cennych i pięknych zabytków, pospieszam podzielić się z czytelnikiem wrażeniami, jakie odniósłem, oglądając skarbiec wielicki.

Jeszcze w czasie lipcowych upałów z inicyatywy i w towarzystwie pp. Dra St. Tomkowicza i konserwatora arch. Odrzywolskiego, puściliśmy się samotrzeć w drogę do Wieliczki. Toczyła się ożywiona pogadanka o zabytkach minionej przeszłości, o ich szanowaniu i ciekawych epizodach z pamiętnika konserwatorskiego, często humorystycznych, choć w gruncie rzeczy smutnych, bo świadczących jak nieraz najpiękniejsze zabytki, gdy je pył wieków przypruszy, ręką profana, który umie podziwiać i szanować to tylko, co nowe i błyszczące, bywają z wiekowej swej siedziby wyrzucane i niszczone. Te i tym podobne rozpamiętywania skróciły nam drogę tak, iż nie opatrzyliśmy się, kiedy dorożka krakowska dowiozła nas do celu naszej podróży, starożytnej osady górniczej, pamiętającej zamierzchłe czasy Piastów i świetną epokę Jagiellonów.

Gdyśmy weszli w gościnne progi X. prałata Skrzyńskiego, powitał nas czcigodny gospodarz z prawdziwą serdecznością, ciesząc się z naszego najazdu, bo dawno go sobie pragnął, mając na sercu i oku perły przeszłości, które przetrwały od XV stulecia po nasze czasy, a poruczone teraz jego troskliwej i umiejętnej pieczy. Nie zaraz jednak dopuścił nas Szanowny gospodarz do swoich skarbów, ale po słowach: „Gość w dom, Bóg w dom“ — poprosił nas do stołu, a dopiero po wzmocnieniu sił naszych, udaliśmy się do czyściutko utrzymanego kościoła, o którego początkach kilka słów należy nam wspomnieć.

Kościół wielicki pod wezwaniem św. Klemensa już w r. 1105 znany, pozostaje pod opieką opactwa Benedyktynów z Tyńca, którzy to zakonnicy, niosąc pochodnię światła i wiary w krainę polską, pospieszyli i do żup „Magnum sal,“ aby zbawienny wpływ wywrzeć na osadników górniczych. Roku 1241, gdy Batuhan mordem i pożogą torował drogę przez Polskę, w ruinach legło miasto i kościół. — Dwaj bracia Szlązacy, Jaske i Hysinbold, otrzymawszy od księcia Henryka przywilej, zatwierdzony później w r. 1209 przez Przemysława II, na założenie miasta, nie zaniedbali zapewnie i podnieść z gruzów przybytek ku chwale Bożej. Odtąd przetrwał spokojnie aż do r. 1786, w którym uznano kościół parafialny ze względu na kopalnie, za niebezpieczny, dla jego grubych i ciężkich murów. Zapadła wtedy uchwała zburzenia starego kościoła, do czego rzeczywiście w roku 1804 przyszło i wybudowano dzisiejszy za 28,541 złr. O zburzonym kościele mówi Seykotta: „iż posiadał, prócz grobów podziemnych, pięć kaplic i 20 ołtarzów, które pięknie, a niektóre z nich nawet kosztownie przybrane były. Z owych to kaplic pozostała jeszcze jedna, a mianowicie Morsztynów, z wejściem od zewnątrz, jako wspomnienie prawych górmistrzów, których rodzina kwitła w Ojczyźnie od XIII stulecia. Tak kaplice, jakoteż ołtarze były zbudowane przez rozmaitych fundatorów i ich św. patronom poświęcone.

Wielki ołtarz cały złocony mieścił Chrystusa na krzyżu; tło jego wyzłocone było srebrnemi wyzłoconemi ozdobami — była to udowodniona stara rzeźba!“

W zakrystyi przywitał nas wspaniały widok wydobytego na wierzch skarbca wielickiego.

Za wiele zabrałoby czasu, gdybym chciał opisywać wszystkie tu nagromadzone sprzęty kościelne ze szlachetnego kruszcu; zatrzymam się więc przy ważniejszych, które ze względu sztuki i historyi wiążą nas wspomnieniami przeszłości i stanowią ważny dodatek do obrazu kultury naszych przodków. Niezmiernego znaczenia dla historyi samego złotnictwa w Polsce jest monstrancya, srebrna, wyzłacana, gotycka, z końca XV stulecia. Nadzwyczajna misterność w tej olbrzymiej bo 1·12 m. wysokiej monstrancyi, a znakomita symetrya w kompozycyi nadaje jej taką lekkość, tyle czuć tam polotu myśli w liniach śmiałych, strzelistych, iż patrząc na nią nie widzi się jej prawdziwej wysokości, ani też nie zdaje się nam tak ciężką, jak jest w istocie (waży bowiem 46 grzywien).

Od sześciolistnej podstawy, przybranej w ryte postacie ofiarodawcy i świętych Pańskich, wznosi się trzon, ozdobiony przy ujęciu rodzajem kapliczki.

Główny korpus rozpada się na część środkową, zbudowaną w kształcie sześciobocznej wieżyczki, i na części boczne złocone ze czterech, czworo- i trójkątnych wieżyczek. Środkowa wieżyczka podzielona na trzy kondygnacye, z których umieszczone w pierwszej: *Sanctissimum*, w drugiej: zmartwychpowstała postać Chrystusa, a w trzeciej: kolumna osnuta splotem winogradu. Ze szczytowego wreszcie kwiatonu wymyka drzewko — na którego rozgałęzionych w kształcie krzyża koronach rozpięty Zbawiciel świata!

Cztery wieżyczki boczne mieszczą w swych wnękach stosownie do liczby boków święte postacie. Cały korpus górny połączony ze sobą koronkowemi łukami. Pełno tu urozmaiceń w niszach wieżyczkowych; na konsolkach stoją figurki skrzydlatych aniołków i świętych; przeźroczyste o delikatnym rysunku podniebia, wzorzyste koronki, cieniuchne złociste kolumienki i zdobne iglice, pełzające jaszczurki i żabki oraz kwiatony urozmaicają i łączą całą budowę w harmonijną całość i tworzą jakby prześliczną tkaninę uprzędzioną stylowo złocistemi nitkami, na którą, gdy promień słoneczny padnie, rzuca magiczne tysiące łamiących się światełek i odbłysków. Wypuszczamy szczegółowy rozbiór składowych części, gdyż na innem miejscu będziemy może mieli sposobność szerzej rozwieść się nad wysokiem znaczeniem tej prawdziwej perły złotnictwa polskiego, a teraz sprobujemy w krótkości wysnuć jeszcze z napisów i rysunków dzieje tej monstrancyi. Najdawniejszy napis u spodu na łukach podstawy, nadzwyczaj wadliwy, pochodzi z r. 1572, brzmi zaś wiernie z wszystkiemi błędami skopiowany: *Qui hoc monstr u dederunt restituere primo Christopherus — sacristianus Sebestianus Sasin de Sambor et Albertus Chwascza — ambo dileatores de ejus cuntate Vielyczka artificy deleatores Jonnes Borzymowski de domo Bylyna Canonicus ac Mpa Cracoviensis et sepulhrum ante magnum altarum dui dedit monstrum sui sumptu parare A. D. 1490 — et Abram Aurifaber Grohowsky de Wieliczka A: D. 1572 die 6 Decembris ad tempora perpetua.*

Napis ten, sądzimy, należy w ten sposób tłumaczyć, że Jan Borzymowski, herbu Belina, kanonik krakowski, monstrancyę tę własnym sumptem w r. 1490 sprawił, a złotnik wielicki, Abraham Grochowski, ją zrobił. Gdy zaś uległa zniszczeniu, dali ją w r. 1572 naprawić: Krzysztof Zakrystyan, Sebastyan Jasin z Sambora i Olbracht Chwaszcza. Z powodu niejasnego i błędnego w najwyższym stopniu napisu, mógłby ktoś twierdzić, że nazwisko Grochowski, może tak samo odnosić się do restauratora w wieku XVI, jak do autora z XV w., przeciw temu przemawia położenie nazwiska złotnika obok fundatora, a nie obok nazwisk tych, którzy się przyłożyli do odnowienia monstrancyi; powtóre imię Abraham, używane w XV stuleciu, wychodzi prawie zupełnie z użycia w następnym; nareszcie w możliwie starannych i dokładnych zestawieniach naszych z szesnastego wieku mistrzów i czeladzi złotniczych krakowskich nie spostrzegamy nazwiska Abrahama Grochowskiego — znajdujemy jedynie Stanisława Grochowskiego z Krakowa, który w r. 1540 zostaje przyjęty na naukę przez Grzegorza Przybyłę, a niemal jest niemożliwem, by złotnik tej miary co autor monstrancyi w swych latach nauki pominął w owych zwłaszcza czasach królewską, a tak bliską swego stałego zamieszkania stolicę. Ponieważ tylko skąpe wiadomości o złotnikach z piętnastego wieku przeszły do naszych czasów, zatem nie umiemy nic powiedzieć o złotniku Abrahamie Grochowskim. Wiemy z napisu, że był mieszkańcem Wieliczki, skąd bardzo wielu pochodziło złotników krakowskich.

W traktowaniu metalu, w wykuciu iglic i pomniejszych przyozdobień pokrewny z nieznanym autorem „Relikwiarza głowy św. Floryana,“ sprawionego przez królowę Zofię — ale bieglejszą jest ręka Grochowskiego i wysoce rozwinięty smak i poczucie piękna i jasna, pełna poezyi myśl w przeprowadzeniu kompozycyi, a w wykonaniu większa dokładność. Lecz niejedna ręka pracowała nad tem dziełem w dzisiejszym jego stanie — bo jak widzimy na pierwszy rzut oka — niezłocona podstawa jest późniejszej, innej ręki. Kiedy została zrobioną i przyprawianą, tłómaczy przytoczony napis, wymieniając rok 1572. Naturalnie wtedy przerysowano postać ofiarodawcy i świętych Pańskich. Że podstawa, a nie inna część uległa zniszczeniu, jest naturalnem, bo przy ciężkich monstrancyach, przez częste używanie, te najprędzej zostają nadwerężane. — Dość zajrzeć do katalogu z ostatniej wystawy sprzętów kościelnych w Wiedniu aby się przekonać, iż większa część ma korpus stary a podstawę nowszą. Przy sposobności wykonania nowej podstawy, przepisano błędnie napis z dodaniem nowej daty i nazwisk fundatorów odnowicieli. Autora podstawy i pięknie rytowanych na niej wyobrażeń, nie znamy; był nim zapewne jeden z mistrzów krakowskich. Jeszcze dwa razy w ciągu następnych trzech wieków musiano naprawiać nonstrancyę, bo misterne wieżyczki ze swemi iglicami, podniebiami etc. łatwo się łamią przy codziennem użyciu. O tych naprawach świadczą umieszczone napisy obok pierwszego.

I tak, w maju r. 1666 proboszcz wielicki, X. Stanisław Żelazowski, Wojciech Piotrowski, zakrystyan i Sebastyan Kotzucki, rajca i stygar żup wielickich, oddali monstrancyę do naprawy krakowskiemu złotnikowi Tobiaszowi Wacławowiczowi; zaś następnie X. Andrzej Danek w r. 1833 znów postarał się przeprowadzić odnowienie.

Niechaj nam wolno będzie tutaj dodać, że monstrancya w obecnym stanie potrzebuje koniecznej, natychmiastowej naprawy — inaczej grozi jej niebezpieczeństwo, iż łatwo rozlecieć się może i wspaniały zabytek zniszczałby ku nieodżałowanej szkodzie tych, co miłują pamiątki ojczystej sztuki. Znajdzie się więc może fundator, który do szeregu zapisanych nazwisk dołączy i swoje, zasługując się wobec Boga, a skarbiąc sobie wdzięczność ogółu i przyszłości.

Jeszcześmy nic nie powiedzieli o sympatycznej postaci fundatora, o nim przeto dorzucimy kilka słów na zakończenie tego opisu.

Na podstawie widzimy rylcem biegle narysowaną postać klęczącą, z rękami złożonemi do modlitwy, o twarzy wyrazistej, pełnej energii, z wysuniętą silnie naprzód szczęką dolną; z głowy, nakrytej piuską, spływają na ramiona pukle włosów.

a rozporządzenie ministeryalne, na którem się ona w państwie austryackiem opiera (datujące jeszcze z r. 1848, 19 grudnia), jest cokolwiek przestarzałe i dzisiejszym potrzebom nauki niezupełnie odpowiednie. Z tego powodu zamierza ministeryum oświaty wprowadzić niejakie zmiany: zanim jednak do tych przystąpi, zażądało reskryptem z d. 31 lipca 1886 r. od wszystkich uniwersytetów, ażeby mu udzieliły swoich opinij i uwag w tej mierze.

Senat akademicki naszego Uniwersytetu zawezwał wszystkie wydziały do roztrząśnienia tej sprawy. Z wyjątkiem postanowień szczególnych, wynikających z natury i potrzeby pewnych nauk a przeto przez niektóre tylko wydziały wskazanych jako pożądane, opinie wszystkich czterech wydziałów były w rzeczach zasadniczych tak siebie bliskie i zgodne, że senatowi łatwo było doprowadzić je do zupełnej jedności, i — załączając sprawozdania i wnioski wydziałowe — w jednem podaniu zasady potrzebnych zmian w imieniu uniwersytetu określić.

Zasady te są następujące: Instytucya docentów jest dla uniwersytetów i dla nauki wielkiej wagi, a przeto znaczna ich liczba zawsze pożądaną: wszelako, dla dobra rzeczy i dla dobra docentów samych należałoby dzisiejsze przepisy o habilitacyi cokolwiek obostrzyć, a mianowicie:

Rozprawy habilitacyjne miałyby na przyszłość być podawane wydziałowi w druku; rozprawa doktorska (*pro gradu*) służyć nie może za habilitacyjną.

Colloquium ma wprawdzie brać rozprawę za punkt wyjścia, ale ma przekraczać jej zakres i okazać należytą znajomość całego programem oznaczonego przedmiotu oraz należącej do niego literatury.

Wykład habilitacyjny miałby się odbywać nie publicznie (jak teraz), ale przed profesorami jedynie i to na temat kandydatowi podany najdalej w przeciągu dni trzech (a to dla przekonania, że kandydat zdolny jest w krótkim czasie przygotować się do jasnego, wyczerpującego wykładu). Pierwsza lekcya za to miałaby odbywać się publicznie.

Podania o habilitacyę i rozprawy kandydatów mają być dane do sprawozdania dwom referentom, którzy rozważą naprzód potrzebę takiej docentury, naukowy charakter programu przez kandydata przedstawionego, wreszcie osobistą wartość kandydata i stopień poważania i zaufania, na jakie zasługuje. Jeżeli po roztrząśnieniu powyższych pytań wydział uzna, że warto kandydata przypuścić do habilitacyi, dopiero przystąpią referenci do osądzenia jego rozprawy.

W pierwszym roku docent nie ma sam dowolnie wybierać zakresu swoich wykładów, ale takowy będzie mu przeznaczony przez Wydział i to w granicach nie obszernych, lecz szczupłych. Po roku korzystnego doświadczenia może docent prosić o pozwolenie wykładania całego programem objętego przedmiotu.

Każdy docent przez pierwsze lat trzy uważany jest za tymczasowego. Po upływie tego terminu docent starać się ma u Wydziału o stanowcze zatwierdzenie swojej docentury (a to dla ułatwienia wydziałom rozstania się z docentami, którzy w ciągu czasu okazali się mniej pożytecznymi).

Nadto żąda Wydział prawny dwuletniej praktyki sądowej lub administracyjnej odbytej przed podaniem się o habilitacyę; Wydział filozoficzny dowodów co najmniej dwuletniej pracy naukowej (piśmienniczej, seminaryjnej i t. d.).

Ale jeżeli Senat Akademicki uważał zgodnie z wydziałami, że pewne utrudnienie docentury byłoby z pożytkiem dla nauki, o tyle znowu dbał o to, żeby niepewne i trudne położenie docenta poprawić i ponętniejszem uczynić. Dlatego wnosił, iżby lata bez przerwy na docenturze spędzone wliczały się w lata służby rządowej docentowi wstępującemu w zawód bądź nauczyciela, bądź urzędnika jakiejkolwiek gałęzi; ażeby docent, który przez trzy lata z pożytkiem trzy godziny tygodniowo wykładał, odbierał potem pewną (oznaczyć się mającą) remuneracyę.

Na tych zasadach oparte sprawozdanie złożone było do Ministeryum 15 grudnia 1886 r. Czy i jak od tego czasu sprawa ta postąpiła, nie jest wiadomem Uniwersytetowi, który, wezwany tylko do dania opinii, zadanie swoje spełnił, kiedy opinię tę na podstawie potrzeb nauki i praktycznych doświadczeń wyraził.

Następnie wspomina Sprawozdanie Rektora o sprawach stypendyjnych, i wylicza następujące sprawy, jakiemi się jeszcze Senat zajmował:

Przeznaczenie opróżnionego „Collegium Minus,“ które w części ma być użytem na pomieszczenie służby uniwersyteckiej, w części na zbiory antropologiczne prof. Dra Kopernickiego dla Uniwersytetu przez właściciela przeznaczone; drugie zaś piętro, o ile konstrukcya jego okaże się zdolną do zniesienia znacznego ciężaru, byłoby użyte na gabinet mineralogiczny, zbyt ciasno umieszczony dziś w Collegium Physicum.

Dalej zatwierdzenie przerobionych planów na potrzebne nowe skrzydło Biblioteki, poparcie takowych w c. k. Ministeryum, i podziękowanie dyrektorowi Biblioteki p. Estreicherowi za gorliwe prowadzenie tej sprawy.

Wielokrotnie powtarzane pytanie, czy nie byłoby lepiej znieść dotychczasowy sposób pobierania opłaty od uczniów (czesnego) przez kwesturę, i w jaki sposób możnaby to zmienić, stanęło przed nami w ostatnich dniach przed zamknięciem kursów, w formie memoryału udzielonego nam przez Uniwersytet lwowski, który opinię swoję w tej mierze przesłał nam do wiadomości. Na dokładne rozważenie tej sprawy wszakże nie było już czasu: do rozpoznania i sprawozdania wziął się prof. Dr Zoll.

Na tem samem wreszcie ostatniem posiedzeniu, zwrócił prof. Rostafiński uwagę Senatu na tę okoliczność, że w roku 1900 przypadnie pięćsetna rocznica wznowienia Uniwersytetu przez Jagiełłę. Gdy rocznica pierwszego założenia nie mogła być obchodzoną, należy zawczasu pomyśleć o tej, która ma nadejść, i wygotować na ten termin historyę Uniwersytetu, której brak żywo czujemy. Zbieraniem materyałów trzeba się zająć zaraz, i wybrać takich, którzyby mieli ten obowiązek. Wniosek jednomyślnie przyjęty: do komisyi wybrani prof. Morawski, X. Gromnicki i docent p. Ulanowski pod przewodnictwem wnioskodawcy prof. Rostafińskiego.

Liczba uczniów wynosiła w półroczu zimowem 1171, w letniem 1111; a mianowicie: Wydział Teologiczny liczył 99—89 uczniów; prawniczy 493—487; lekarski 429—401; filozoficzny 100—86.

Do liczby Stowarzyszeń młodzieży przybyło jedno, Kółko Geograficzne, którego nazwa wskazuje cel i zajęcie, a postanowieniem Senatu oddane pod kuratoryę prof. Czernego.

Chór akademicki, pod przewodnictwem p. Edwarda Kozłowskiego, ucznia Wydz. fil., uzyskał stanowcze zatwierdzenie swoich statutów, i godło: Lutni z Berłami Akademickiemi na krzyż złożonemi. (C. d. n.).

JE. Minister Dr Gautsch we Lwowie.

Przedwczoraj około godziny 10 w nocy pociągiem pospiesznym kolei czerniowieckiej, JE. p. Minister wyznań i oświecenia, Dr Gautsch, w towarzystwie radcy ministeryalnego Dr Edwarda Rittnera i sekretarza prezydyalnego Fraydenegg-Monzello, przybył do Lwowa, wracając z podróży inspekcyjnej do Czerniowiec. Przybycia oczekiwali na dworcu kolejowym: JE. p. Namiestnik Filip Zaleski; prezydent miasta Lwowa, p. Edmund Mochnacki, z dwoma delegatami Rady, pp. Dr Witzem i Stanisławem Niemczynowskim; dyrektor policyi, radca rządowy p. Krzaczkowski; dalej liczne grono pp. radców szkolnych; liczne grono profesorów uniwersytetu z rektorem Dr Euzebiuszem Czerkawskim; profesorowie Szkoły politechnicznej z rektorem p. Julianem Niedźwiedzkim; wreszcie dyrektorowie i nauczyciele licznych szkół średnich.

Po powitaniu, odjechał p. Minister w towarzystwie p. Namiestnika do pałacu Namiestnikowskiego, gdzie podczas pobytu swego w stolicy kraju zamieszka.

Wczoraj zrana rozpoczęła się wizytacya szkół. P. Minister zwiedził wyższą szkołę realną, następnie gimnazyum Fr. Józefa, dalej IV gimnazyum. P. Minister był bardzo zdziwiony złem pomieszczeniem filii tego gimnazyum — to też odchodząc, powiedział przy pożegnaniu się z dyrektorem: „Dziękuję Panu; pojmuję, że kierownictwo tego zakładu jest bardzo trudne, ubolewam nad jego obecnem pomieszczeniem. Pomyślę o pomieszczeniu, wszelako nie mogę niczego przyrzekać.“ Następnie zwiedził p. Minister gimnazyum niemieckie, seminaryum żeńskie, miejską szkołę ludową imienia Szaszkiewicza, gimnazyum akademickie (ruskie), zkąd udał się do Muzeum przemysłowego. Tu, jak pisze *Gazeta Lwowska*, oczekiwali przybycia dostojnego Gościa członkowie zarządu wraz z kustoszem, p. Rebczyńskim, których p. radca Bodyński, w zastępstwie prezesa Muzeum, przedstawiał p. Ministrowi, a następnie przywitał go krótką przemową, wyrażając, że jakkolwiek przy sposobności zwiedzenia Muzeum przekona się p. Minister, iż małemi i trudem zdobytemi środkami stosunkowo zdziałano wiele, to jednak bez wydatnej ze strony Rządu pomocy instytucya ta nie osiągnie tego, — do czego w niniejszym okresie jest powołaną wobec nowego prądu kształcenia w dziedzinie przemysłu i rękodzielnictwa, któremu to prądowi p. Minister użycza gorącego poparcia.

P. Minister odpowiedział, że Rząd troskliwie czuwa nad rozwojem podobnych instytucyj; poczem dowiadywał się, czy Muzeum otrzymało już przeznaczoną od Rządu subwencyę. Oprowadzany przez radcę Bodyńskiego, zwiedził następnie p. Minister sale muzealne, zwracając uwagę szczególnie na wyroby polskie, n. p. na wyroby porcelany z dawnych fabryk polskich, wyroby majolikowe z Nieborowa, które szczególniej zainteresowały dostojnego gościa. Przy wyrobach szkoły kołomyjskiej zauważył p. Minister, że na Wystawie w Krakowie nie mógł już nabyć podobnych okazów, ponieważ wszystkie były zakupione. Następnie przeszedł p. Minister do sali szkolnej, gdzie odbywała się lekcya rysunków dla kobiet. W innych salach muzealnych zwróciły uwagę p. Ministra gierdany, dziobenki i inne przedmioty huculskie. Ztąd udał się do szkoły haftów i koronek, tudzież do szkoły modelowania, i zauważył kilkakrotnie — że szkoły nadzwyczaj ciasno są pomieszczone.

Opuszczając Muzeum zapisał p. Minister swe imię do książki pamiątkowej a następnie przyjął łaskawie ofiarowane przez p. radcę Bodyńskiego publikacye muzealne, zapewniając, że znalazł Muzeum nadzwyczaj interesującem, i przyrzekł swoje życzliwe poparcie w dalszym rozwoju tej instytucyi.

Jednocześnie zwiedził p. Minister szkołę dla przemysłu artystycznego, a przedewszystkiem bardzo bogatą wystawę prac uczniów i uczennic, urządzoną w wielkiej sali ratuszowej; z wielkiem uznaniem wyrażał się dostojny Gość o tych pracach.

O wpół do 12-tej w południe przybył p. Minister do Muzeum imienia Dzieduszyckich, gdzie powitał go kustosz. p. Zontak. Wszedłszy do pierwszej sali, wyraził zdziwienie, iż znachodzi tak bogaty i piękny zbiór naukowy prywatny. Oglądnął też z zajęciem wszystkie okazy ptaków, tu się znajdujące. Zbiory, umieszczone na drugiem piętrze, zainteresowały również dostojnego Gościa, który wyraził żal, że czas nie dozwala mu dłużej tu zabawić i oglądnąć wszystkiego szczegółowo. W kancelaryi muzealnej zapisał swe imię w księdze pamiątkowej i oglądnął skarb Michałkowski, stawiając go wyżej od skarbu Schliemanowskiego.

O godzinie 12 w południe powrócił p. Minister do pałacu Namiestnikowskiego, gdzie w sali ceremonialnej przedstawili mu się reprezentanci wszystkich władz i instytucyj.

Po śniadaniu osobnym pociągiem kolei państwowej odjechał p. Minister do Drohowyża, w celu zwiedzenia tamtejszego zakładu Skarbkowskiego. Z Drohowyża powrócił do Lwowa około godziny 6 wieczorem, a o godzinie 7 odbył się u państwa Namiestnikostwa obiad, na który otrzymali zaproszenie: najprzew. arcybiskupi: Morawski, Issakowicz i Sembratowicz; X. biskup Puzyna, dalej pp. Dawid Abrahamowicz, Władysław hr. Badeni; Rektor uniwersytetu, Dr Euzebiusz Czerkawski; sekretarz prezydyalny Ministerstwa oświaty, Fraydenegg-Monzello, Apolinary Jaworski, bar. Jorkasch Koch, X. Dr Kloss, jen. porucznik Krieghammer; wiceprezydent Namiestnictwa, Herman Loebl; hr. Roger-Łubieński; prezydent miasta, E. Mochnacki; Rektor szkoły politechnicznej, J. Niedźwiedzki; hr. Artur Potocki, Dr Tad. Pilat, Oktaw Pietruski; radca ministeryalny, Dr E. Rittner; dziekan Uniwersytetu, Dr Rehman; JE. Włodzimierz hr. Russocki, JE. Adam ks. Sapieha; prezydent wyższego sądu krajowego, Simonowicz; Henryk hr. Skarbek; radca Namiestnictwa, Terlecki; Dr Wereszczyński i prof. Zacharyewicz.

Sprawa Banku ziemskiego.

W myśl odezwy komitetu centralnego zgromadzili się wczoraj reprezentanci wschodniej Galicyi w sali Banku gal. kredytowego we Lwowie, aby się zastanowić nad najskuteczniejszym środkiem pomocy dla ziemi poznańskiej. Z posiedzenia tego podaje *Dz. Polski* następujące sprawozdanie:

Wśród licznego zebrania zauważyliśmy ks. Jerzego Czartoryskiego, ks. Adama i Leona Sapiehów, Stanisława hr. Tarnowskiego z Drohobyckiego, Józefa Balickiego z Samborskiego, Rogera hr. Łubieńskiego z Rzeszowskiego, Dra Czajkowskiego z Przemyśla, Dra Roińskiego, A. Viviena z Tarnopolskiego, Marchwickiego, Artura hr. Potockiego, St. Brykczyńskiego ze Stanisławowskiego, Józefa Borowskiego z Jaworowskiego, St. hr. Zamoyskiego, Simona, Dra Zgórskiego, Wrotnowskiego, Wł. Gniewosza z Buczackiego, hr. Cetnera, bar. Capri, Dra Kozłowskiego, Dra Goldmanna i bardzo wielu innych. Ci nieliczni, którzy nie przybyli, usprawiedliwili się listownie. Instytucye lwowskie były wszystkie reprezentowane, z wyjątkiem Towarzystwa kred. i Banku hipotecznego.

Posiedzenie zagaił ks. Sapieha, wskazując we wymownych słowach cel Banku ziemskiego i obowiązek polskiego społeczeństwa. Fakt, że fachowi ludzie uznali sprawę ratowania ziemi za możliwą i wskazaną, powinien być argumentem przeciwko pessymistom.

Pod przewodnictwem ks. Sapiehy rozwinęła się następnie dyskusya. Była ona nader ożywioną i wyczerpującą; często powstawały sprzeczne zdania, ale ponieważ tyczyła się ona godności narodowej, obowiązku patryotycznego, znajdowano wnet drogę porozumienia. Pocieszającym objawem nazwać musimy fakt, że w licznem tem zgromadzeniu mówiono tylko o sposobie zebrania potrzebnego kapitału, ale że go zebrać należy; że pieniądz być musi, w to nikt nie wątpił: „Tak czy owak potrzebny kapitał zebrać należy“ — oto tenor każdego przemówienia, każdego zdania, każdej dyskusyi.

Z wielką energią przemawiał Dr Czajkowski, w obronie swych poglądów mówili dalej pp. Gniewosz, Vivien, Smiałowski, Capri, hr. Artur Potocki, który wyczerpująco przedstawił dzisiejszy stan sprawy, Marchwicki, Zgórski, Zajączkowski i wielu innych. Dyskusya ta, której szczegóły nie nadają się zresztą do ram niniejszego sprawozdania, wykazała nadto nader pocieszającą rzecz, a mianowicie, że w poszczególnych powiatach akcya ratunkowa znaczne już przybrała rozmiary.

W rezultacie uchwalono: Stworzyć w całej Galicyi komitety powiatowe i miejskie, pozostawiając im wolność co do sposobów, w jakie akcyę zbierania pieniędzy przeprowadzić zamierzają.

Uznano jednogłośnie, że kwota, której dostarczyć ma Galicya, wynosi 1,200,000 marek, i to w tym mniej więcej stosunku, że komitety powiatowe mają dostarczyć 800,000, zaś komitety miejskie 400,000 marek. Wniosek, przedstawiony przez Dra Zgórskiego, co do dobrowolnego udziału różnych stowarzyszeń, przekazano komitetom do uwzględnienia.

Na tem samem posiedzeniu ułożono listę komitetów prowincyonalnych i uproszono komitet centralny, ażeby przeprowadził odnośną korespondencyę. Komitet centralny ma też wydać instrukcyę co do akcyj „na współkę“ i co do akcyj, zebranych za pomocą ofiar doraźnych n. p. z datków, z przedstawień, koncertów itd.

Obecny na posiedzeniu delegat z Poznańskiego dziękował serdecznie ze wzruszeniem za ten dowód braterstwa, a ks. Sapieha w końcowej przemowie zapewnił, że, o ile on widzi, sprawa jest na najlepszej drodze.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 3ej popołudniu, trwało więc pięć godzin, w czasie których tylko raz i to na pięć minut je zawieszono.

Na rzecz banku ziemskiego subskrybowano za pośrednictwem gal. banku kredyt. 111 akcyj po 1000 marek. Z akcyj tych 93 wzięte zostały przez 7 osób.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 października.

— **JE. minister bar. Ziemiałkowski** opuścił wczoraj o godz. 9³/₄ wieczorem pociągiem kuryerskim nasze miasto. Wśród dnia zwiedził p. Minister Wystawę na Błoniach i Wystawę sztuki polskiej, gdzie oprowadzał go dyrektor Muzeum Łuszczkiewicz, hr. Zygmunt Cieszkowski i kustosz p. Ziemięcki. O godz. 6 odbył się u prezydenta Dra Szlachtowskiego obiad na cześć p. Ministra, na który otrzymali zaproszenia pp.: prezes Baranowski, delegat hr. Borkowski, poseł Chrzanowski, dyrektor policyi Englisch, radca dworu Hayling, dyrektor Wystawy Jakubowski, prezydent Jasiński, Dr Jordan, p. Lippomann, prezydent Madejewski, prezes Akademii Dr Majer, radca miejski Muczkowski, X. rektor Spis, radca miejski Dr Weigel, prezydent Zborowski i prof. Dr Zoll. Zaproszeni: JE. X. Biskup Krakowski, ks. Windischgrätz i prezes Rady powiatowej Alfred Milieski nie mogli przybyć, bo ich nie było w Krakowie.

Prezydent Szlachtowski wzniósł w serdecznych wyrazach toast na cześć JE. ministra Ziemiałkowskiego, na który tenże również serdecznie odpowiedział, dając wyraz radości, jaką czuł, przekonawszy się na Wystawie o postępach naszego kraju na każdem polu. Zachęcał do pracy, abyśmy byli silni, ale przytem nie zapominali o naszych tradycyach. Zakończył toastem na pomyślność Krakowa.

Po obiedzie zwiedzał Minister Wystawę Sztuki przy elektrycznem oświetleniu i opuścił Kraków, pożegnany na kolei przez naczelników władz i urzędów, oraz całe grono osób, które były na obiedzie.

— **B. ministra**, Dra Chlumetzky'ego, który przybył onegdaj do naszego miasta dla zwiedzenia Wystawy, powitał i oprowadzał po mieście oraz po Wystawie p. Albert Mendelsburg, dawny kolega z parlamentu. Dr Chlumetzky, fachowy znawca, wyrażał się o naszej Wystawie tak przemysłowej, jak sztuki, bardzo pochlebnie. Dziś przed południem ma być b. Minister w katedrze na Wawelu, następnie zwiedzi raz jeszcze Wystawę Sztuki, Bibliotekę Jagiellońską, Muzeum Czartoryskich, a o godz. 3 będzie na obiedzie w Grandhotelu, który dają dla niego posłowie do Rady państwa. Szanowny Gość pozostaje jeszcze dziś w naszem mieście, pragnie bowiem poznać dokładnie miasto.

— **JE. X. biskup krakowski Dunajewski** wczoraj wieczorem powrócił do Krakowa.

— **JE. Dr Smolka**, prezydent Izby deputowanych Rady państwa, dzisiaj rano przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

— **Pani Dunajewska**, małżonka JE. p. Ministra skarbu, wczoraj wieczorem przybyła tu z Wiednia.

— **Przyjazd Węgrów do Krakowa.** Na dziś rano g. 8 min. 58 zapowiedzianym był przyjazd drugiej partyi gości węgierskich do Krakowa, tym razem przeważnie członków Izby handlowo-przemysłowej w Miszkolc. Przed nadejściem pociągu zebrali się na dworcu członkowie krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej z prezesem Baranowskim i sekretarzem Dr Weiglem na czele, pp. Eminowicz i Gajdzicz, oddział straży ogniowej ochotniczej i miejskiej, oraz garstka publiczności. Nadchodzący pociąg powitano okrzykiem: *Eljen!* Z wagonu wysiadł pierwszy p. Radvany, prezes Izby handl.-przemysłowej w Miszkolc, wraz z sekretarzem p. Kovacsem. Obaj przybrani byli w stroje narodowe. Powitał ich b. prezydent Dr Weigel, na co odpowiedział p. Radvany po węgiersku, a koniec jego mowy przyjęli zebrani okrzykiem: *Eljen!* B. prezydent Dr Weigel przedstawił pp. Radvanyiemu i Kovacsowi p. Baranowskiego, prezesa naszej Izby. Muzyka, która przybyła z gośćmi, zagrała pieśń narodową węgierską, którą powitano serdecznie. Ogółem przybyło 102 osób; między niemi 3 panie. Po powitaniu rozdali gościom karty kwaterunkowe pp. Eminowicz i Gajdzicz. Dziś wieczorem przybędą goście do sali Towarzystwa Strzeleckiego, gdzie dla ich powitania powinnaby liczniej pospieszyć nasza publiczność, aniżeli to miało miejsce na dworcu.

— **Ślub.** Jutro w sobotę o g. 6 w kościele OO. Karmelitów odbędzie się ślub panny Heleny Hajdukiewiczówny, córki adwokata, obywatela i radcy miasta Krakowa, z Drem Tadeuszem Ostoją Starzewskim.

— **Sprawozdanie** z wczorajszego posiedzenia Rady, któremu przewodniczył wiceprezydent Friedlein, odkładamy dla braku miejsca do jutra. Dziś tylko zaznaczamy, iż po dłuższej dyskusyi uchwalono wydzierżawić ujeżdżalnię pod Kapucynami p. Zangenowi na szkołę jazdy konnej za czynszem rocznym 800 złr., tudzież za opłatą podatków i dodatków, z zastrzeżeniem 6-cio-miesięcznego wypowiedzenia i z obowiązkiem urządzenia stajni na konie podczas każdorazowego jarmarku.

— **Sprzedaż losów** na Wystawę krajową w kasie miejskiej była tak wielką, że kasa zażądała z Wystawy nowych losów; przez dzień wczorajszy sprzedano w kasie losów 5000. Aby w ostatniej chwili przy zakupnie losów na Wystawie uniknąć ścisku, przypominamy, że Kasa miejska jeszcze jutro t. j. w sobotę do godz. 2 bilety sprzedaje.

— **Zofia Jordanówna**, córka ś. p. Stefana Jordana i Natalii z Waligórskich, zgasła wczoraj w siedemnastym roku życia, w pierwszym rozkwicie wdzięków i talentów. Piękna tkanina gobelinowa z postaciami Zagłoby i Bohuna według obrazu Juliusza Kossaka wyszła z ręki młodej artystki, która zarówno odznaczała się w muzyce, jak ołówkiem, pędzlem i igłą. Gobelinowy obraz, przedstawiający „Zagłobę i Bohuna,“ zawieszony u wejścia na Wystawę sztuki polskiej, zakupiony został wczoraj przez księżnę Karolinę Lubomirską — dziwnem zrządzeniem w tej samej chwili, kiedy konała młoda i piękna jego twórczyni.

— **W sprawie Banku dla handlu i przemysłu.** Do jakiego *absurdum* doprowadzić może czyhanie na powód do zaczepki i chęć dokuczenia, niech posłuży numer *Nowej Reformy* z 6go b. m. Pismo to ogłasza następujący artykulik:

„Niemczyzna.“ Nadesłano nam ze słowami dobrze zrozumianego oburzenia, zaadresowaną po polsku do jednego z mieszkańców Krakowa kopertę z drukowanym nadpisem: „Galizische Bank für Handel und Industrie in Krakau.“ Dziwimy się jednostkom, iż dla interesu najczęściej szerzą niemczyznę — „Galicyjski Bank dla handlu i przemysłu w Krakowie,“ instytucya napozór krajowa, również musi mieć cel jakiś w szerzeniu niemieckiego języka. Rzecz ciekawa jednak, czy zgadzają się z tem szanowni akcyonaryusze tej instytucyi finansowej?“

Czy dla pouczenia szanownych akcyonaryuszy nie należało autorowi tego artykuliku, lub samej Redakcyi, wskazać te mniemane cele, jakie wrzekomo tą instytucyą kierują? Prosta, jak się przekonywamy, pomyłka ekspedytora poczty bankowej posłużyła *Nowej Reformie* za zaczepkę; skwapliwą ręką chwyciła za broń — lecz kto ugodzony został, pozostawiamy do osądzenia bezstronnym czytelnikom.

Otrzymujemy jednak odpis pisma wskutek tego wczoraj do Redakcyi *Nowej Reformy* zaadresowanego:

„Kraków ⁶/₁₀ 87. Szanowna Redakcyo! W Nrze 228 z daty dzisiejszej ogłasza *N. Reforma* artykulik tendencyjnie przeciw Bankowi galic. dla h. i przem. jako instytucyi wymierzony. Za pretekst wzięto niewinną pomyłkę w zaadresowaniu po polsku koperty z drukowanym nagłówkiem firmy bankowej w języku niemieckim. Ponieważ zarzut ten jedynie mnie, jako ekspedytora Banku, tyczyć może, muszę zatem Szan. Redakcyę objaśnić, że Bank koresponduje w trzech językach, posiada również i koperty z drukowaną firmą bankową w języku polskim, niemieckim i francuskim. Wyrazić więc muszę zdziwienie niemałe, że Szan. Redakcya *N. Reformy* skorzystała z tej dla każdego widocznej pomyłki, by posądzić Bank o jakieś cele germanizacyjne. Jako urzędnik Banku nie mogę pojąć, jakieby Bank mógł mieć cele w miejscowej germanizacyi. Otrzymawszy zaś za moją pomyłkę upomnienie od Zarządu Banku, czuję się zniewolonym, jako niesłusznie przez Szan. Redakcyę dotknięty, wypowiedzieć jej powyższe słowa prawdy. Upraszam o zamieszczenie niniejszego listu w najbliższym numerze *N. Reformy* i pozostaję z poważaniem, *Jan Turowski*, ekspedytor Banku galic. dla h. i przem.“

Ciekawi jesteśmy czy i co *N. Reforma* odpowie, a proszeni o to, fakt powyższy z naszej strony ogłaszamy.

— **Odbieramy od P. Stehlika** następujące wyjaśnienie co do broszury w sprawie pomnika Piusa IX:

Kiedy sprawa wystawienia pomnika Piusa IX na Wawelu wielu miała opponentów, zdawało mi się, że najłatwiejsze wyjście z tak zawiłej sprawy będzie takie, aby rzucić myśl wystawienia tego pomnika w kościele św. Piotra w Krakowie, i w tym celu napisałem broszurę wyżej wzmiankowaną. Gdy jednak wiele osób poważnych zwróciło mi uwagę, że myśl ta nie jest szczęśliwa — zaniechałem jej całkiem. Bolesno mi więc, że o autorstwo posądzony był przez jakiegoś p. Kaźmierskiego przezacny X. kanonik Polkowski i p. Budowniczy Zaręba, którzy nawet nie wiedzieli o projekcie moim, a p. Kaźmierski niesłusznie na ludzi napada', nie mając do tego żadnej podstawy. *E. Stehlik.*

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Koziary, w powiecie zbaraskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **P. Adam Krechowiecki**, redaktor *Gaz. Lwowskiej*, który ciężko był chory, ma się znacznie lepiej, i jak się z przyjemnością dowiadujemy, opuścił już łóżko.

— **Arcyksiążę Jan**, który wystąpił z wojska, przesłał ostatnie pożegnanie 3ciej dywizyi piechoty, z Southampton dokąd się był udał za urlopem na dziesięć dni przed otrzymaniem dymisyi. Charakterystycznym wobec okoliczności, w jakich Arcyksiążę zamyka swoją karyerę wojskową, jest list następujący do burmistrza Lincu, pisany wprzód jeszcze, nim uzyskał honorowe obywatelstwo tego miasta. List, według dzienników wychodzących w Lincu, brzmi następnie:

Szanowny Panie Burmistrzu! Uwolniony z dowództwa 3ciej dywizyi piechoty, muszę opuścić nietylko moje piękne, dzielne wojsko, ale nawet Linz, gdzie w prawdziwem słowa znaczeniu znalazłem ognisko domowe. Nie potrzebuję Panu mówić, jak bolesnym jest mi ten rozdział i jak czułbym się szczęśliwym zachować jeszcze przez lat wiele moją posadę. Obywatele Lincu ze wszystkich kół okazywali mi ogólną sympatyę, która będzie niczem niezatartem wspomnieniem w mem życiu. Proszę Pana być wobec nich tłomaczem moich najgłębszych, najszczerszych dzięków za owe uczucia, które z całego serca odwzajemniam. Pana wielce szanowny Panie Burmistrzu nie mogę pożegnać, nie wyraziwszy Ci mojego najczulszego podziękowania, nietylko za Twoje przyjacielskie uczucia, lecz i za ową gotowość, z jaką na polu urzędowem ułatwiałeś działalność mego powołania, przez co starałeś się wymagania interesów wojskowych sharmonizować z dobrem twego miasta, i utrzymać to piękne porozumiewanie się między cywilnymi i wojskowymi, odpowiadające duchowi dzisiejszego naszego państwa. Z zapewnieniem, że zawsze, jakiekolwiek będą drogi mego życia, dla miasta Lincu i jego mieszkańców zachowam wierną i wdzięczną pamięć, przesyłam panu najgorętsze życzenia pomyślnej przyszłości Twego, tak drogiego mi miasta i proszę pana pamiętać nadal o życzliwym Ci. *Arcyksiążę Jan* fmp.

Southampton 30 września 1887.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 8go: Po raz pierwszy: *Dziwak*, komedya w 5 aktach, Aleksandra Mańkowskiego, z p. Lubiczem w tytułowej roli.

Ubiór jego stanowi poważna toga o szerokich, ostro zakończonych rękawach. U nóg tarcza z herbem „Belina“. Wszystko to mówi, iż duchowny jest:

„Jan Borzymowski, herbu Belina, kanonik kapituły krakowskiej i królewski zarządca żup solnych (od r. 1490 do 1496). Borzymowski, jako wierny sługa swych królów Kazimierza Jagiellończyka i tegoż następcy Jana Olbrachta, wszelkie usiłowania zwrócił ku temu, by przez swego poprzednika Jana Teobalda z Florencyi popełnione błędy, a kopalniom zrządzone szkody o ile możności naprawić. Zagnieżdżony nierząd usunął przez oddalenie zwolenników poprzedniego zarządcy, a obsadzenie opróżnionych posad nowymi, pilnymi i fachowymi urzędnikami, krajowcami. Stygarom dodał pomocników, i aby dochód z żup podnieść, zaprowadził robotę nietylko dzienną, ale i w porze nocnej; przyczem niezbędne były, połączone z potrzebną wiedzą, rozumna przezorność i żelazna wytrwałość, przez co też (dodaje Peykotta) swym następcom zgotował ułatwione stanowisko, a sobie sławę pośmiertną.“

Przeczytawszy te słowa, odgadujemy myśl bogobojnego fundatora, który, mając przed sobą ciężkie i mozolne zadanie, potrzebujące wiele duchowej siły, składa na ołtarzu dla Wszechmocnego ofiarę, aby ubłagać dla siebie potrzebną moc ducha i wytrwanie w spełnieniu królewskiego zlecenia.

O dalszych sprzętach kościelnych tylko pokrótce wspomnimy:

Piękne dwa srebrne pacyfikały, z których mniejszy z herbem „Doliwa“, zdaje się wiekiem niewiele różnić od monstrancyi; większy zaś z partykułą drzewa świętego odnieśćby należało do XVI wieku. Obadwa różnią się głównie wielkością, a w kształcie tylko podstawami i ujęciem. Krzyż ich, o ramionach trójlisto zakończonych, zawiera w środku relikwie. Jako dekoracya służą gięte z gotycka liście żyłkowane i strzępiaste, drogie zaś kamienie *en cabochon* wzbogacają wygląd.

Godną uwagi jest również inna monstrancya z niewyraźnym herbem, zdaje się „Boner“, z literami I. B. Z. B. z emaliami malarskiemi. Podstawa jest pokryta wypukło-kutemi kwiatami i liśćmi.

Z kielichów wymienimy piękniejsze i starsze: Kielich o podstawie sześciołukowej, nodusie formy spłaszczonej kuli i rądkiem na czarze. Wygniatane zosobna i przymocowane liście dębowe i winne, z żołędzią lub gronem, zapełniają naprzemian powierzchnię kielicha, a ożywiają gołębie z podniesionemi do lotu skrzydełkami. Bardzo pięknym jest również kielich filigranowej roboty, z napisem na sześciobocznym trzonie: „O MARYA“ i drugim trudnym do odczytania. Pod podstawą jego dostrzedz można nadzwyczaj lekko ostrym rylcem wypisany rok 1600; wątpimy bardzo, iżby on był w owym roku zrobiony, ale prędzej nakłaniamy się do mniemania, iż w tym czasie został naprawiony. Interesującym zabytkiem jest kielich, obrzucony lekką grawerską ornamentacyą o pięknych motywach w stylu odrodzenia, z nodusem kulistym spłaszczonym i okolonym jakby pierścieniem i czarą, przybraną od spodu tak zwaną koszulką z koronką z trójliścia gotycką u wierzchu. Herb górniczy, wyryty na jednem z sześciu pól podstawy, podobny do tego, jaki jest na sławnym rogu wielickim z roku 1534; możliwie pochodzi kielich również z tych czasów.

Następuje jeszcze szereg kielichów z XVI, XVII i XVIII stulecia, wszystkie od siebie odmienne, znaczą drogę stylów w rozmaitych epokach; niektóre z nich, jak: fundacyi Hieronima Gortackiego z XVII w., Szymona i Katarzyny Wolnych z r. 1633, potem z r. 1649 ofiarowany do kościoła przez proboszcza wielickiego Wojciecha Krupkę, lub kielich z roku 1740 niewiadomego ofiarodawcy, jakoteż ampułki, godne uwagi ze względu na formy lub wykonanie, lecz opisanie ich znużyłoby zanadto niejednego czytelnika.

Kończąc rzucony pogląd o skarbcu wielickim, wypowiadamy wszelkie uznanie i wdzięczność tym, którzy czynnie przyczynili się, że skarbiec ten, dotąd nieznany, uprzystępniony został szerszej publiczności, która przez to ma sposobność poznać sędziwe i drogie nam zabytki przeszłości, połączone dziejowym węzłem z przesławną kopalnią wielicką.

LEONARD LEPSZY.

W niedzielę 9go: Uroczyste przedstawienie na cześć bawiących obecnie w Krakowie gości węgierskich: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny, ze śpiewami, w 5 oddziałach, Wł. L. Anczyca.
W nauce: *Hrabina Sara*, Ohneta.

Wystawa Krajowa na Błoniach

otwarta od godziny 8 rano do godz. 7½ wieczór.
Na placu Wystawy oraz w Restauracyi może Publiczność pozostawać do godziny 10 wieczór.
Muzyka wojskowa gra od godziny 4 do 7 wieczór.
Wstęp na Wystawę w dnie powszednie 30 cent. — Dzieci do lat 10 płacą 10 centów.
W Niedziele i Święta 15 centów, dzieci do lat 10 płacą 10 centów.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.
Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.
Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.
Muzeum XX. Czartoryskich przez cały wrzesień otwarte dla zwiedzających codziennie od godziny 10 do 2 z wyjątkiem niedziel.
Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.
Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.
Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 2) ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 6go października pochm., w nocy deszcz; term. od 5·6 doszedł do 15·8 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 7go stan jego był 739·9 millim., term. 8·6 C. — Wiatr półn.-zachodni.
— W sobotę d. 8go października: św. Brygidy wd. i Pelagii.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Wczorajsze przedstawienie rozpoczęła znana jednoaktowa komedyjka *Mąż pieszczony*, w której p. Sulkowska i p. Sobiesław za grę pełną życia rzęsiste zbierali oklaski. Nastąpiły *Damy i Huzary* Fredry, które jak się dowiadujemy, mają dać początek do cyklu przedstawień utworów nieśmiertelnego ojca komedyi polskiej — gdyż dyrekcya w ciągu bieżącego sezonu wznawiać ma kolejno wszystkie komedye Fredry.

Dziwak, pięcio-aktowa komedya Aleksandra Mańkowskiego, którą w sobotę ujrzymy po raz pierwszy na naszej scenie w dobornej obsadzie, budzi pewne zainteresowanie się, a to ze względu na rolę tytułową, która spoczywa w rękach p. Lubieza, a który podobno z nadzwyczajną starannością zajmuje się niezwykle świetnem wystawieniem całości, ale i opracowaniem swej trudnej i nowej roli. Rolę Heleni przedstawi występująca po raz pierwszy p. Wanda Sierpińska.

W niedzielę odbędzie się uroczyste przedstawienie na cześć bawiących obecnie w Krakowie gości węgierskich, danem będzie po raz setny i jeden *Kościuszko pod Racławicami*.

Wysprzedaż szkiców i obrazów po zmarłych artystach: Gryglewskim, Lipińskim, Gotliebie, Szermentowskim, Kotsisu, Hernciszu i t. p., na korzyść wdów i sierot po tychże, rozpoczęto od wczoraj w sali kancelaryjnej Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Wstęp wolny od godziny 10 rano do godziny 4 wieczorem. Wchód schodami zewnętrznemi od ulicy św. Jana. Wystawa urządzona przez p. Juliusza Miena mieści w sobie, prócz tych szkiców i obrazów, wiele dzieł sztuki najznakomitszych artystów żyjących, które są po bardzo przystępnych cenach do nabycia.

P o w o d z e n i e, jakiego doznała na wczorajszym wieczorze wystawy sztuki w Sukiennicach zapowiedziana artystyczna niespodzianka, zachęciła zarząd do powtórzenia tejże pojutrze, podczas niedzielnego wieczoru.

Na Wystawę nadeszły: złoty kielich oraz prześliczne ornaty, nadesłane dodatkowo przez X. prałata Skrzyńskiego z Wieliczki, tudzież cenne miniatury i obraz starożytny włoski od hr. Romerów.

Wystawa krajowa.

Przemysł naftowy na Wystawie krakowskiej.

Przejdźmy teraz do przedmiotów samego przemysłu naftowego, poczynając od eksploatacyi kopalń i przyrządów górniczych.

Tę część Wystawy naftowej trzeba nazwać bez ogródki nader ubogą. Jedna jedyna kopalnia *) S. Szczepanowskiego i Spł. w Słobodzie Rungurskiej— jedna krajowa fabryka machin i przyrządów wiertniczych L. Zieleniewskiego w Krakowie — dwie zagraniczne firmy wiertnicze J. Fischer z Opawy i Ed. Hasenörl z Wiednia, czterech fabrykantów lin drucianych i konopnych, oto cała prawie reprezentacya naftowego górnictwa. Powiadamy tylko „prawie cała,“ aby uniknąć wyrzutów sumienia za przemilczenie kilku drobniejszych przedmiotów, jak np. modelu wiercenia kanadyjskiego, bardzo zresztą zgrabnie w małej skali z drzewa wykonanego przez p. Józefa Waltera z Bereh, lub sztang jasionowych wierniczych, nadesłanych przez p. Zenona Suszyckiego z Ropianki. Liczba kopalń naftowych w Galicyi dziwnie nie licuje z tak nieznaczną liczbą wystawców i przedmiotów.

Kopalnie w Słobodzie Rungurskiej — obecnie najznaczniejszy obszar kopalniany w Galicyi — nadesłały 7 okazów surowej ropy, szlamu płukanego z otworów świdrowych, ośrodki z wiercenia świdrem dyamentowym na polach należących do Torosiewicza i Spł., a wreszcie dwa rysunki, z których jeden przedstawia geologiczne przekroje czterech szybów „Mieczysława,“ „Henryka,“ Benigny“ i „Anieli,“ wraz z ich planem sytuacyjnym, drugi zaś bardzo piękną, nader starannie i dokładnie wykonaną mapę kopalń w całej okolicy Słobody Rungurskiej w skali 1:440. Ta mapa, wykonana staraniem oddziału kołomyjskiego Towarzystwa naftowego, za inicyatywą i wskazówkami Dra Mikołaja Fedorowicza, zwróciła powszechną uwagę i zyskała liczne pochwały. Dr Fedorowicz, pierwszy może z przedsiębiorców naftowych w Galicyi, zrozumiał tak dawno przez geologów z zawodu podnoszoną doniosłość i pożytek jak najdokładniejszych badań geologicznych w kopalniach naftowych, zestawiania umiejętnego spostrzeżeń, zrobionych w szybach i otworach świdrowych, tak na profilach ogólnych, jak też i na mapach kopalnianych o wielkiej skali i powodzenie niejednej studni naftowej w Słobodzie Rungurskiej jedynie zastosowaniu tej metody praktycznej geologii naftowej przez Dra Fedorowicza przypisać należy.

Komisya sędziów pragnęła też wyrazić uznanie temu kierunkowi badań i staraniom Dra M. Fedorowicza i udzieliła mu jako przodownikowi na polu umiejętnie prowadzonych poszukiwań i górnictwa naftowego, srebrny medal rządowy.

Dziwić się rzeczywiście potrzeba, że przeważna większość kopalń naftowych nie idzie bynajmniej za przykładem Dra Fedorowicza i nie sporządza ani dzienników, ani przekrojów szybowych, bez których przy najlepszych staraniach geologia umiejętna nie jest w stanie rozwiązać tylu dla występywania oleju ziemnego tak ważnych, a dotąd niezupełnie wyjaśnionych jeszcze zagadnień.

Sądzićby można, że teraz tem łatwiej mogłyby tak postępywać kopalnie naftowe, kiedy wskutek zaprowadzenia tak zwanego kanadyjskiego systemu wiercenia, który dokonał prawdziwego przewrotu w ostatnich latach na polu naftowego wiertnictwa, robienie spostrzeżeń geologicznych jest daleko łatwiejszem i mniej uciążliwem.

Na Wystawie krakowskiej widzimy też ten system wiertniczy niemal wyłącznie reprezentowany.

Przedewszystkiem znana i ruchliwa fabryka maszyn L. Zieleniewskiego w Krakowie pierwsze zajmuje tu miejsca. Ona jedna z firm krajowych wystawiła przyrządy wiertnicze, t. j. świdry, dłuta, nożyce, obciążniki, łyżki, tudzież inne pomniejsze narzędzia wraz z maszyną parową leżącą, specyalnie zastosowaną do kanadyjskiego wiercenia.

Narzędzia wiertnicze, wyrabiane przez fabrykę L. Zieleniewskiego, dosyć szybko znalazły chętny odbyt w kraju u przedsiębiorstw naftowych, które dawniej prawie wyłącznie zaopatrywały się u fabrykantów szląskich lub czeskich.

Subwencya udzielona fabryce L. Zieleniewskiego przez Wydział krajowy w kwocie 3.500 złr., celem przygotowania całego rygu kanadyjskiego na Wystawę krakowską, została dobrze przez tę fabrykę spożytkowaną i komisya sędziów oglądnąwszy dokładnie tak maszynę i kocioł parowy, pomieszczone w własnym pawilonie tej fabryki, jak też i poszczególne części do aparatu wiertniczego należące, przyznała tej firmie za jej doskonałe przyrządy srebrny medal rządowy.

Z niekrajowych fabrykantów przyrządów wiertniczych dwóch, jak to wspomnieliśmy już wyżej, było reprezentowanych w pawilonie naftowym. Inżynierowi E. Hasenörl z Wiednia, który wystawił uniwersalny przyrząd luźnospadowy do głębokich wierceń wszelkich wymiarów, dwa świdry, o średnicy 155 i 300 m. nożyce, obcinacz z 4 parami noży, tudzież rysunek urządzenia wagi do ręcznego wiercenia, udzieliła komisya sędziów bronzowy medal rządowy za wspieranie dobrego wykonania i polepszania aparatów wiertniczych, fabryce zaś J. Fischera w Opawie list pochwalny za model nożyc systemu Fabiana i instrument do nitowania dla rur o 160 m. średnicy. Również listy pochwalne przypadły w udziale p. Zenonowi Suszyckiemu inżynierowi górniczemu z Ropianki za sztangi jesionowe własnego wyrobu do wiercenia kanadyjskiego.

P. Józefowi Walterowi za wspomniany już wyżej z drzewa wyrobiony model kanadyjskiego wiercenia i p. Mrazkowi w Libuszy za przyrząd do wyciągania szpuntów z beczek, pomysłu zapożyczonego prawdopodobnie od korkociągów nowego systemu.

Fabrykacya lin górniczych bardzo dobrze przedstawia się w pawilonie naftowym. K. Wałkowiński z Krakowa przysłał liny druciane różnej grubości, liny z konopi Manila, worek z konopi do prasowania parafiny, tudzież worek z lin do spuszczania drzewa w szybach kopalń wielickich; również liny druciane nadesłali J. Batorowicz w Drohobyczu i Karol Schauderna w Białej, obaj zarówno jak i p. Wałkowiński znani już z Wystawy w Przemyślu, tudzież firma J. B. Petzl z Wiednia. który to ostatni wystawił także liny konopne Manila grubości 32 i 40 mm.

Komisya sędziów opierając się na doświadczeniach, zrobionych przez galicyjskie kopalnie naftowe, odszczególniła wszystkich tych wystawców nagrodami, udzielając p. K. Wałkowińskiemu i firmie J. B. Petzl medale bronzowe rządowe, p. J. Batorowiczowi i W. Schaudernie zaś wystawowe medale bronzowe.

Na tem kończy się przegląd górniczej części przemysłu naftowego na Wystawie krakowskiej.

Wspomnieć tu jeszcze chyba wypada o dwóch rysunkach, ręki p. Dr Stanisława Olszewskiego, przedstawiających wiercenie kanadyjskie i wiercenie maszynowe z odbijaniem wagi systemu p. Alberta Faucka w Klęczanach. Oba te rysunki, bardzo starannie wykonane, jako należące do Wystawy Towarzystwa naftowego, były wyłączone od ubiegania się o nagrody.

Daleko lepiej od działu górniczego zastąpiony jest dział destylacyi i przeróbki dalszej oleju i wosku ziemnego, w której to grupie naliczyliśmy dziesięciu wystawców o różnej bardzo ilości wystawionych przedmiotów, nieraz zupełnie nieodpowiadającej stanowisku, jakie pojedyncze przedsiębiorstwa zajmują w przemyśle naftowym Galicyi.

Prof. Dr Władysław Szajnocha.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) W kilkanaście dni po otwarciu Wystawy umieszczone zostały jeszcze w pawilonie naftowym okazy zwykłego wosku ziemnego z Borysławia, nadesłanego przez „Galicyjski bank kredytowy we Lwowie“ i trzy flaszki surowej ropy z kopalń Krygu pod Gorlicami, należących do „ks. Eustachego Sanguszki, Maryi Sokołowskiej i Józefa Trzebińskiego.“

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 7 paździrenika.

Od pewnego czasu objawia się w handlu zbożowym na targach zagranicznych, a mianowicie w Niemczech pewien ruch, pod wpływem którego jakkolwiek zwolna i nieznacznie, ceny przecież zaczynają się podnosić.

Na zboże krajowe nie zdołał się dotąd rozwinąć większy pokup, odbyt pozostaje ograniczony do potrzeb miejscowych lub najbliższych tylko okolic.

Płacono za pszenicę białą od 7·25 do 7·60 złr., za żółtą od 7·15 do 7·50 złr., za czerwoną od 7·25 do 7·75 złr.; za żyto od 5·40 do 6·— złr., za jęczmień od 5·20 do 6·— złr; za owies od 4·75 do 5·25 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Kolej Północna cesarza Ferdynanda.

Do pociągu osobowego Nr 1537, przyjazd do Granicy o godz. 7 m. 40 rano, względnie przy pociągu kuryerskim Nr 3 z Wiednia i przy pociągu osobowym Nr 16 z Krakowa, zaprowadza kolej Warszawsko-Wiedeńska dopiero od 13 listopada r. b. połączenie do Warszawy z jej pociągiem osobowym Nr 4, przyjazd do Warszawy o godz. 6 m. 45 wieczór.

Od Administracyi „Czasu“.

Pod lit. X. P. otrzymaliśmy z Krzeszowic 50 ct. dla pogorzelców Rząski, 50 ct. dla pogorzelców Zabierzowa.

Ostatnie wiadomości.

Wielki parlamentarny bankiet dla prezesa gabinetu odbyć się miał w Turynie 18 b. m.; oczekiwano na nim mowy politycznej Crispiego, tem bardziej zajmującej, iż wypowiedzianąby została bezpośrednio po odwiedzinach w Friedrichsruhe. Tymczasem bankiet ten prawdopodobnie właśnie dlatego, aby nie odbył się bezpośrednio po spotkaniu się p. Crispiego z ks. Bismarkiem, odłożono do końca października.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 7 października. Minister Gautsch zwiedziwszy dziś politechnikę, zakład Ossolińskich, uniwersytet, zakłady głuchoniemych i ciemnych, tudzież internat OO. Zmartwychwstańców, odjechał ztąd o godzinie 2ej po południu.

Lwów 7go października. Dr Józef Kasznica, profesor prawa kościelnego w tutejszym uniwersytecie, zmarł dzisiaj.

Wiedeń 7go października. Bank austryacko-węgierski podniósł stopę procentową o ½%.

Berlin 7 października. *Kreuz-Ztg* donosi, iż coś się dzieje w sprawie papieskiej. Bismark bowiem potrzebuje zjednać sobie obóz klerykalny, a to przeciw radykałom, którzy trzymają z Francyą.

Berlin 7 października. *Nordd. Allg. Ztg* pisze, iż odwiedziny Crispiego u ks. Bismarka są oznaką, że trzy mocarstwa, pragnąc pokoju, postanowiły wspólnie zapobiegać wybuchowi wojny.

Rzym 7 października. *Riforma* donosi, iż Kozacy przeznaczeni do Abissynii zbierają się w jednym z portów francuskich w Afryce. *Riforma* domaga się wydania tychże.

Kopenhaga 7 października. Panuje tutaj odra. Carowa i księżna Walii udają się do Penzingu, gdzie będą oczekiwały rozwiązania siostry.

St. Gallen 7 października. Tutejsi socyaliści oświadczyli, iż anarchia nie zgadza się z dążeniami socyalistycznemi.

Zofia 7 października. Sławejkow nadesłał okólnik do rządu, w którym czyni zarzuty rządowi, że tenże wydał Bułgaryę na pastwę Niemców.

Sławejkow wzywa wyborców do zniszczenia urn wyborczych i do stawiania przeszkód wyborom.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 października. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza odręczne pismo cesarskie do Arcyksięcia Wilhelma, wyrażające temuż zupełne zadowolenie z powodu wielkich postępów w wykształceniu artyleryi, o czem cesarz przekonał się w ostatnich latach, a w szczególności podczas tegorocznych manewrów.

Cesarz wyraził następnie ponownie Arcyksięciu Wilhelmowi najszczersze podziękowanie i zupełne uznanie za niestrudzoną gorliwość w wykształceniu artyleryi, dokonywanem w sposób odpowiawiadający przepisom wojskowym.

Tryest 7 paźdz. Rada gminna przyjęła wniosek sekcyi, dotyczący zaprowadzenia elektrycznego oświetlenia miasta i postanowiła koncesyę na takowe oddać przedsiębiorcom prywatnym. Koncesya ma trwać 21 lat.

Berlin 7 października. *Nordd. Allg. Ztg* wynosi w gorących słowach zjazd Crispiego z ks. Bismarkiem, nazywając takowy nowym dowodem starej i wypróbowanej przyjaźni, istniejącej tak pomiędzy panującymi, jak i dwoma narodami, jakoteż objawem dążeń pokojowych. Odwiedziny Crispiego wykazały zupełną zgodność zapatrywań obu mężów stanu pod względem postanowienia utrzymania pokoju w przymierzu z Austro-Węgrami, jakoteż objawiły dążność do przeszkodzenia według możności wybuchnięciu wojny europejskiej, a gdyby takowa była konieczną, do obrony wspólnemi siłami. Zadanie to nie jest podporządkowaniem żadnej kwestyi szczegółowej, ani też wypływem przejściowych osobistych sympatyj, lecz jest wynikiem wspólnych interesów obu narodów, które, takowe po uskutecznieniu narodowego zjednoczenia w sercu swem pielęgnują. Obywatele miłujący pokój, patrzą z zadowoleniem tak na odwiedziny hr. Kalnokiego jak i Crispiego. Te jednakże zagraniczne głosy, które wyrażają swe niezadowolenie z powodu tych odwiedzin, okazały tem, iż nie należą do większości ludów europejskich, które pragną pokoju, lecz że przyłączają się do małej liczby tych, którzy chcieli sprowadzić na Europę nieszczęścia wielkiej wojny.

Berlin 7 paźdz. Zmarł tutaj jenerał hr. Kirchbach, który się odszczególnił w bitwach pod Weissenburgiem i Woerthem.

Paryż 7 paźdz. *Journal des Débats* donosi, iż gabinet przedłożył Grévemu dekret, według którego jenerał Caffarel, zastępca ministra wojny, ma być z urzędu złożony i ze stanu czynnego wykreślony.

Zarządzenie to miały spowodować pewne niedyskrecye, które niedawno zaprzątały opinię publiczną.

Boulanger przybył do Puy i został przez 4000 osób przyjęty okrzykami: „Niech żyje armia, niech żyje Boulanger.“

Londyn 6 października. Arcyksiężna Stefania odjedzie jutro z Jersey do Paryża.

Dublin 7 października. Sąd policyjny postanowił w sprawie przeciw lordowi-majorowi Sullivanowi i O'Brienowi, wytoczonej z powodu znanej publikacyi, proces zaniechać, a to z powodu zarzutu obrońcy, dotyczącego strony technicznej. — Prokurator zgłosił odwołanie.

Zofia 7go paźdz. Ks. Ferdynand przyjmował wczoraj Radosławowa; tenże zapewniał księcia o swej wierności i uległości.

Zofia 7 października. Tutejsze korporacye postawiły kandydaturę Stambułowa, Strańskiego, Geszowa i Boiłowa. Radosławiści będą popierali kandydaturę Radosławowa, Wolczewa, jakoteż Geszowa i Boiłowa. Stronnik Karawełowa Sławejkow ogłosił proklamacyę wyborczą, w której uderza gwałtownie na rząd i księcia. Zdaje się, iż Karawelíści chcą mimo dawniejszych oświadczeń wziąć udział w wyborach. Prawdopodobnie i Cankowiści wezmą udział w wyborach.

Radosławow zapewnił księcia na przedwczorajszej audyencyi, iż polityka jego nie zgadza się z rządem tylko pod względem zapatrywań w sprawach czysto wewnętrznej natury.

Kursa. Wiedeń 7 października 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·15. — Renta austr. srebrna opod. 82·40. — Renta 4% złota austr. 112·—. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·10 — Akcye Banku Austr. Węg. 886·—. — Akcye kredytowe 284·10 — Londyn 125 55. — Napoleony 9·92½. — Dukaty 5·93. Marki 61·40—. — 5% Renta węg. papier. 86·20. 4% Renta węg. złota 99·45 — Losy prem. węg. 123 60. — Obligacye indemn. galicyjskie 103 25. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95·50. — Akcye Länderbanku 227·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 216·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 223·75. — Akcye kolei południowej 88·75. — Ruble 111·—. — Srebro —.
Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 7 października. — Banknoty austryackie 162·75. — Krótki Wiedeń 162·70. — Banknoty ros. 181·15. — 5% Listy zast. Polskie 56·10. — 4% Listy Likw. Polskie 50·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 88·37.— Akcye austr. kredytowe 463 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 50	111 50
Marki niemieckie	61 15	61 65
Dukat ważny	5 90	5 98
20-to frankówka ważna	9 88	9 98
Imperyał ważny	10 22	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 43	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 85	81 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 —	104
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 50
6% „ „ „	94 50	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 50	92 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	103 35	104 25
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	53 -	55 —
5% „ „ „ „ „ „ „	45 -	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	216 50	218 25
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	222 50	224 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	281 —	284 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
„ „ Stanisławowa	34 —	36 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 —	17 75
„ „ węgier. „ „	12 —	12 65

Wiedeń 6 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 10	81 30
4⅕% „ srebrna	82 30	82 50
4% „ złota	112 10	112 30
5% „ papier. nieop.	96 10	96 30
3$^{8}/_{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 25	130 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 20	135 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 25	138 75
„ „ 1864 „ 100 „	167 75	168 25
„ „ 1864 „ 50 „	167 75	168 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 75	150 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 —	114 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 —	105 —
Galicyjskie „ „	103 25	104 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	104 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 20	105 —
Węgierskie „ „	104 25	104 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 10	104 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	112 —	112 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	241 50	242 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	283 30	283 50
„ Bank węgierski . . . 200 „	289 75	290 25
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	176 —	177 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	565 —	570 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	882 —	884 —
Unionbank . . . . 200 „	210 75	211 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 50	151 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	92 80	93 10
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	182 —	182 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	389 —	391 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2568	2573
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	217 50	217 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	144 50	145 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 50	224
Nordwest austr. . . . 200 „ „	161 -	161 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	174 -	174 50
Rudolfa . . . . 200 „ „	186 75	187 25
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	—	—
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	231 80	232 20
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	89 20	89 60
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 —	254
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	— -	167 75
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	162 75	163 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	163 50	164 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 —	126 75
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 50	102 —
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 25	102 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 —	100 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	99 —	99 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 25	97 —
5% „ „ „ „ „	101 20	101 40
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	101 20	101 40
4% „ „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	98 50	99 -
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 50	96 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	103 50	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat	99 50	100 10
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102	102 40
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 25	101 75
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 70	— —
4% „ Banku Hip. prem.	104 75	105 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 50	99 80
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 25	101 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 10	101 60
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 30	100 90
„ Jarosław 300 „ „	99 70	100 30
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	103 —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 70	82 20
„ nieop. „ „	91 20	91 70
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 40	107 —
„ „ Lit. B 200 „ „	105 —	105 50
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 —	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 85	92 —
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 —	99 60
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 —	200 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145	145 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	125 50	126
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	104 —	104 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 60	99 90
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 —	99 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 —	98 40
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 60	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 75	120 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	129 60	130 —
„ Węgierskie . . „ 100	123 50	123 80
„ Tureckie . . . fr. 400	17 —	17 50
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	9 05	9 35
Kredytowe . . . . . . „ 100	178 50	179 —
Clary . . . . „ 42	48 25	49 25
3$^{8}/_{10}$% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 50	— —
Insbruku . . . . . . „ 20	22 —	22 75
Keglewicha . . . . . „ 10½	27 —	29 —
Krakowskie . . . . . „ 20	19 75	20 25
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	48 75	49 75
Palffy . . . . „ 42	47 50	48 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 30	17 60
„ „ węgier. „ 5	12 10	12 40
Rudolfa . . . . „ 10	19 30	19 70
Salma . . . . „ 42	61 —	61 50
Salzburskie . . . . . „ 20	24 25	24 75
St. Genois . . . . . . „ 42	60 25	60 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	34 50	35 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 75	70 50
Waldsteina . . . . . . „ 21	40 50	41 25
Windischgrätza . . . . „ 21	50 —	50 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20-frankówki	9 93	9 94
Imperyały rosyjskie	10 24	10 26
Funty szterl. angielskie	12 53	12 58
Liry tureckie złote	11 28	11 30
Marki niemieckie za 100 marek	61 40	61 50
Rubel papierowy za 100 rubli	111 15	111 75

Lwów 5 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	280 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 —	102 —
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 50	96 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 —	104 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 6 października.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 —
„ „ „ V „	— —	99 85
4% Listy likwidacyjne	— —	92 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 50
„ „ „ III „	— —	— —
„ „ „ IV „	— —	98 85
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

ADWOKAT
Dr Józef Kaufmann
przeniósł swą kancelaryę na **plac Dominikański pod Nr. 4,** drugie piętro. (2305-1 5)

Dr. Michał Kaufmann
(powróciwszy z Marienbadu) leczy jak w latach zeszłych: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.
Mieszka przy ul. Grodzkiej pod L. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu. (2335-1-40)

Jest do sprzedania
FORTEPIAN, DYWAN, LUSTRO, KREDENS, także **KWIAT BLUSZCZ** przy ulicy Lubicz pod Nrem 13. (2337-1 3)

Fortepian
w dobrym stanie, jest do sprzedania **Nad Rudawą pod Nrem 5, I. piętro.** (2336-1-3)

Prawdziwe **vöslauskie** i **badeńskie**
winogrona kuracyjne
rozsyła w koszach 5-kilowych **opłatnie za 2 złr. 28 ct. Jos. Nöbauer, spedytor winogron kuracyjnych w Vöslau pod Wiedniem.** (2277-1-)

Lokal sklepowy
w największej ożywionem i najpiękniejszem (2278-1-6)
miejscu w Krakowie
w Rynku głównym
jest natychmiast do wynajęcia.
Zapytania przyjmuje wprost biuro ogłoszeń **A. Oppelika** w Wiedniu.

Subjekta
poszukuje **Magazyn towarów i konfekcyj damskich J. SOBOLEWSKIEGO** w Krakowie. [2301-2-3]
Zgłoszenia listow. z załączeniem fotografii.

Koń wierzchowy
(może być i do zaprzęgu użyty) — 15·1 miary, kasztanowaty, zdrowy, bez błędów — jest za umiarkowaną cenę do sprzedania. — Bliższej wiadomości zasięgnąć można w domu pod L. 2 przy ulicy Wolskiej, w stajni. (2327-2-3)

WILLA
składająca się z salonu, dwóch pokoi, przedpokoju, kuchni, na I. piętrze; salonu, przedpokoju, kuchni, 4 pokoi na parterze — oraz w oficynie z 6 ubikacyj, prócz mieszkania dla stróża, wraz z zabudowaniami gospodarczemi do **sprzedania.**
Tamże: Ogród z oranżeryą, cieplarnią i odpowiednim mieszkaniem oraz z wszelkiemi przyrządami ogrodniczemi do **wydzierżawienia.**
Wiadomość **w biurze ul. Wiślna pod Nrem 7.** (2292-2-3)

Realność
składająca się z trzech kamienic trzechpiętrowych, w Rynku położona, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Pośrednictwo wykluczone. Bliższej wiadomości i wyjaśnień udzieli **Józef Dörfler, pałac Biskupi od ulicy Wiślnej, na II. piętrze.** (2170-4-6)

Vöslauskie winogrona kuracyjne
w gustownych 5-kilowych koszykach pocztowych opłatnie 2 złr. 25 cnt.
Vöslauskie czerwone wino Ausstich
w 5-kilowych baryłkach pocztowych opłatnie 3 złr. za nadesłaniem należytości. (2118-18-18)
Georg Lehner, Vöslau.

Wody mineralne i naturalne.
VICHY
Administracya: w Paryżu, Boul. Montmartre 8.
GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. [2196-20-]
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Winogrona
kuracyjne
badeńskie i vöslauskie, słodkie i dojrzałe, 2 złr. 50 c. za 5-kilowy koszyk rozsyła opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką (2173-8-10)
Antoni Riess,
w Baden pod Wiedniem.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Najlepsza metoda
do nauczenia się języka niemieckiego w **3ch miesiącach bez nauczyciela,** przez *Plt. Reussnera.* — Cena kursu niższego 80 c., kursu wyż. 2 złr. 60 c.
Nabywcy obydwóch kursów razem mogą korzystać z **„Niespodzianki“**, gdyż w niektórych egzemplarzach znajdują się kupony dające prawo do otrzymania różnych dzieł cennych jako podarki bezpłatne.
Metoda angielska kosztuje 90 ct.
Skład główny w księgarni *Geberthnera i Sp.*, tudzież *J. K. Żupańskiego* i *J. K. Heumanna* w Krakowie, *Seyfartha i Czajkowskiego* we Lwowie. (2017-3 6)

Rutynowana nauczycielka
z wyższem wykształceniem i dyplomem, posiadająca języki: franc. i niemiec., przedmioty klasyczne i muzykę, szuka umieszczenia w domu obywatelskim. Adres: **A. S. Kraków,** ulica św. Jana L. 8, na dole od frontu. (2232-5 5)

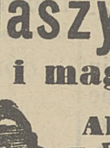
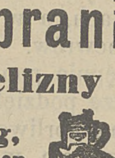
MAGAZYN MÓD Mme ANNA
w Krakowie, ulica Szewska Nr. 21,
został zaopatrzony w **kapelusze jesienne i zimowe** najnowszych fasonów. — Magazyn przyjmuje wszelkie zamówienia tyczące się **tualety damskiej,** wykonując takowe w najkrótszym czasie. (2322 4 5)

Każdy
ból zębów
usuwa natychmiast
C. Stephana Wino Cocowe.
Oryginalne flaszki (z marką ochronną) po 75 ct. i 1 złr. 50 ct.
Do nabycia w **Krakowie** u **E. Radlera** apt., **E. Stockmara** apt., **K. Wiszniewskiego** apt. (196 .5 15)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania
kasy
używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1884-49-]
Katalogi darmo i opłatnie.

REGENERATOR WŁOSÓW
POWSZECHNIE UZNANY
Pani S. A. ALLEN

przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłe i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.
"JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.
Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.
W Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, Konst. Wiszniewskiego i A. Siedleckiego, oraz w składach perfum. (2198-2-26)

Patent [1877 56-
L. Strakosch & J. Bohner.
Maszyny do prania
i magle do bielizny


poleca
Aleks. Herzog, w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i opłatnie.

Dra Fr. LENGIELA
Balsam brzozowy

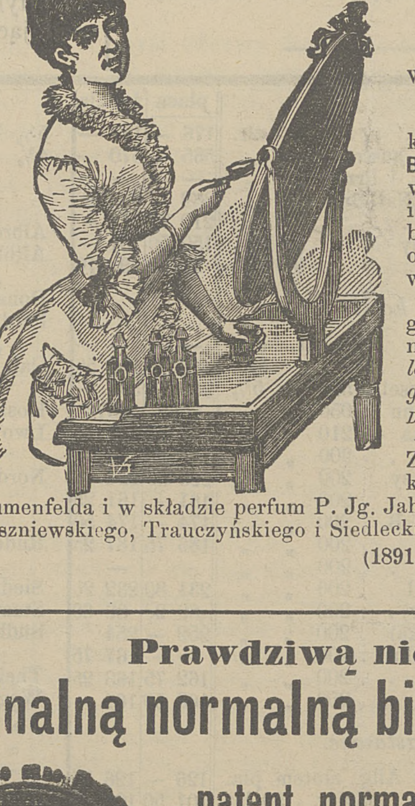
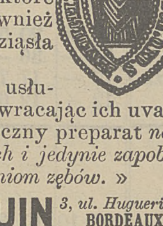

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; — jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku. [1207 9-]
Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**
Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery — Cena słoika z opisem użycia **1 złr. 50 c.**
W Krakowie W. Redyk apt., we Lwowie Z. Rucker apt., w Kopyczyńcach M. Reder apt.
Do nabycia w Wiedniu we wszystkich większych aptekach — również w aptece **Fil. Neusteina,** I., Plankengasse.

Wydawnictwo GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.
„KURYER CODZIENNY“
pismo polityczne, społeczne i literackie, istniejące od lat 23, przeszło na własność
GEBETHNERA i WOLFFA
i wychodzi codziennie wieczorem, a w niedziele i święta rano,
Z BEZPŁATNEMI DODATKAMI PORANNEMI
wydawanemi stale codzień zrana oprócz świąt i dni poświątecznych.
Stały skład nowej redakcyi *Kuryera Codziennego* stanowią: pp. **Władysław Bogusławski, Tadeusz Czapelski, Kazimierz Filipowski, Maryan Gawalewicz, Juliusz Granowski, Czesław Jankowski, Edward Lubowski, Bolesław Prus (Aleksander Głowacki), Władysław Sabowski (Wołody Skiba), Włodzimierz Stebelski, Józef Włoskiewicz, Dr. Józef Wolff.**
Program **KURYERA CODZIENNEGO** obejmuje: Wiadomości bieżące, miejscowe, prowincyonalne, zagraniczne, teatr, wiadomości administracyjne i urzędowe, polityka, obfite telegramy, porady prawnika, sprawozdania sądowe, kalendarz, poradnik domowy, odpowiedzi od redakcyi na wszelkie zapytania czytelników, logogryfy, zadania, szarady i t. p.
Dział przemysłowo-handlowy pomieszcza najobfitsze sprawozdania i telegramy z dziedziny przemysłu i handlu.
Oprócz powieści i nowel pierwszorzędnych pisarzy polskich **Kuryer Codzienny** zamieszcza w odcinku: **Stałe Kroniki tygodniowe BOLESŁAWA PRUSA,** przeglądy literackie i artystyczne, oraz felietony przygodne wszelkiej treści.
Cena prenumeracyjna KURYERA CODZIENNEGO
w Państwie austryackiem wynosi:
rocznie 15 rs., półrocznie 7 rs. 50 kop., kwartalnie 3 rs. 75 kop., miesięcznie 1 rs. 25 kop.
Redakcya i Administracya w Warszawie przy ulicy Krakowskie Przedmieście (Stara Poczta). [2306-1-3]
W Krakowie prenumeratę przyjmuje księgarnia **G. Gebethnera i Sp.**

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; **poleca swojego wyrobu znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**
Esencya aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust, odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. — Flakon 80 cnt.
Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia oraz nadaje im perłową białość. — Cena 30 ct. (335 17-)
Szczoteczki do czyszczenia zębów
w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 złr. 50 ct.
PLOMBA BALSAMICZNA
do plomb. dziurawych zębów, jest trwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flakon 50 c.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CHles FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ [1057-65-]

FRANCISZEK TITL
skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych
w BERNIE (Morawa) Grosser Platz Nr. 19,
poleca swój wyborny skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jakoteż dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. — Wzory bezpłatnie. [2295-16-40]
Skład założony w roku 1842.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,
kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega **i leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.
« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »
Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* BORDEAUX
Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Donning.
(1891-3-)

Prawdziwą niefałszowaną
oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej
i c. k. wył. uprz.
patent. normal. kalesony do jazdy konnej
(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)
dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko
Ignacy Kessler.
Główny skład w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 4.
Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.
Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (1410-33-45)
Uprasza się dokładnie uważać na adres.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Stangret dobrze polecony, z żoną doskonałą praczką, poszukuje miejsca na wsi lub w mieście. — Adres: **Kraków, ulica Basztowa Nr. 5 u odźwiernego.** (2324-2-3)

Agronom z 12-letnią praktyką gospodarstwa wzorowego, poszukuje odpowiedniej posady na ordynaryę od 1 stycznia lub św. Jana 1888 r. Na żądanie może złożyć 1000 złr. kaucyi. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod lit. **M. C. Nr. 1,** poste restante **Tarnów.** (2256-3-3)

Nauczycielka Paryżanka
poszukuje umieszczenia w Krakowie. Bliższe szczegóły w **Biurze Stowarzyszenia Nauczycielek** w Krakowie, ul. Szewska 8. (2242-3-3)

Bieliznę damską i dziecinną
krakowskiego wyrobu
poleca (2077 19-)
pierwszy krakowski skład płóoien krajowych
M. KULCZYKOWSKIEJ
w Krakowie, ul. św. Jana 4.

Dla panienki
z dobrego domu **poszukuje się miejsca przy starszej osobie** do towarzystwa i prowadzenia gospodarstwa miejskiego lub wiejskiego. Uwzględnia się więcej zacność domu niż płacę. — Bliższych wiadomości można zasięgnąć: **Lwów, Brajerowska 6. II. piętro,** pod literami **A B.** (2258-3 3)

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki
również **wiedeńskiej** z zakład Maurycego Haya
także **Józefa Freysingera** w **Lisku**
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskie. (1802 27

Do sprzedania.
Realność tuż za plantacyami przy placu Groble obszaru **2350** sążni □, obejmująca 2 domy z ogrodami, stajnie, zabudowania gospodarskie i. t. d., jest z powodów familijnych zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Realność ta ma położenie południowe z widokiem na zamek. Podobnie wielki i pięknie położony obszar w mieście naszem dziś już trudno nabyć można.
Bliższa wiadomość u właściciela, **plac na Groblach Nr. 7.** (2257-3-3)

WINOGRONA STOŁOWE
codzień świeże, rozsyłamy w 10 funt. paczkach poczt. po złr. 1·50 opłatnie za zaliczką. (2266 5-)
Frankl & Co. w Werschetz (w Węgrzech).

Dra Hartmanna Auxilium
najlepszy środek leczniczy bez wstrzykiwania na wycieki, jest do nabycia za złr. 2·00 w aptece **W. Redyka w Krakowie.**
Uwaga. Pan Dr. Hartmann, specyalny lekarz w chorobach płciowych i osłabieniach, ordynuje codzień od godz. 9—6 w swoim zakładzie (także listownie) (2195-41-)
w Wiedniu, Lobkowitzplatz 1, I. piętro.

Aptekarza **H. Scholinus'a w Flensburgu**
plaster
na wszelkie postrzały w kościach, polecany przez lekarzy, skutkuje szybko i niechybnie przy wszelkich postrzałach w kościach, cierpieniach krzyżowych w ogóle przy boleściach reumatycznych i rwaniu w członkach.
Doza 50 cent. w. a.
Ekspedycya ryczałtowa w aptece Maksa Fanty w Pradze czeskiéj. (apteka pod Jednorożcem).
Do nabycia w aptekach.
W **Krakowie** u **E. Stockmara** apt., **K. Wiszniewskiego** apt. i **E. Radlera** apt.; w **Brodach** u **M. Redera** apt. i **Ad. Lateinera** aptek. (199 19 26)

Album wojska polskiego z 1831 r.
składające się z 12tu tablic (folio), na których przedstawiona ówczesna armia polska podług oryginalnych rysunków J. Kossaka, W. Eljasza i innych artystów. Cena za 1 egzemplarz kolorowany z ozdobną teką 45 marek.
Bitwy i potyczki
stoczone przez wojsko polskie w 1831 r.
Dzieło powyższe opracowane przez pułkownika E. Calliera, zawiera opisy 328 bitew i potyczek i jest uzupełnieniem Albumu. Cena za 1 egzemplarz 8 marek.
Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą, jak i niżej podany wydawca i nakładca (2005-6-6)
A. Kozłowski w Poznaniu, ul. Długa 8.

Asystent farmacyi
poszukuje umieszczenia w aptece. — Bliższa wiadomość pod lit. **A. P.** w **Krakowie,** Rynek główny Nr. 9, III. piętro. (2300-2-3)

Rodowita Włoszka
z narzeczem Toskańskiem, udziela lekcyj gramatyki i konwersacyi. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: **Julia Matter nata Consoli** w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 3. [2325-2-3]

Bieliznę męzką,
Krawaty, Skarpetki,
otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1865-4-)
KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
w Krakowie, Sukiennice 24.
Ceny bardzo niskie.

Nici, wełny i bawełny
białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze
poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1906-135-)

Do wynajęcia
na I. piętrze: 8 pokoi, przedpokój, kuchnia, piwnica i strych; **na II. piętrze:** 7 pokoi, przedpokój, kuchnia, piwnica i strych, oraz **wozownia i stajnia** w domu przy ulicy Krupniczej Nr. 8/157. Wiadomość na miejscu. (2246-3-3)

Dla sprzedaży **prawnie dozwolonych losów państwowych i miejskich premiowych poszukuje się**
zdolnych ajentów.
Oferty przyjmuje **RUDOLF MOSSE w Wrocławiu pod lit. B. 454.** (2109 3-3)

Hamburski fabrykat kawy
świeżo palony, mocny i smaczny, za ½ kilo 36 c., paczki pocztowe 4½ kilo 3 złr. 15 cent. rozsyła **opłatnie** za gotówkę lub zaliczką
Henryk Andressen w Hamburgu, St. Pauli. (2171-4-4)

Geschäfts-, Vergnügungs-,
sowie **Anzeigen jeder Art** übernimmt für hiesige u. sämmtliche Blätter u. Insertionsorgane der Welt die Annoncen-Expedition **Otto Maass** (Haasenstein & Vogler) in **Wien, Prag** etc.
Billigste Berechnung wird zugesichert und stehen Kostenvoranschläge und Zeitungsverzeichnisse gerne gratis und franco zu Diensten.

Wielki cyrk Sidolego.
Codziennie wielkie przedstawienie, w niedziele i święta **dwa wielkie przedstawienia.** Początek pierwszego o godzinie 4tej popołudniu, drugiego o godzinie 7½ wieczór. (2149-18-)
Z szacunkiem
Teodor Sidoli, dyrektor.

Dr. Serafin Chmurski
otworzył kancelaryę adwokacką przy ulicy Poselskiej (ul. św. Józefa) Nr. 20. (1986-14-15)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1 października 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza
6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Zywca, Nowego Sącza.
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświecima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca,
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1918-75)

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza,
11·30 wieczór z Zywca, Orłowa, Zagórza.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*